

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

12

GRUDZIEŃ

W A R S Z A W A
1 9 3 8

STUDIUM LAUREATA PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ «BIBLIOTEKA ZIEMI» N. 1

ARTUR GÓRSKI: «DROGI DO KULTURY» WARSZAWA 1934 Zł. 1.50



Okładkę i układ graficzny projektował Wacław Radwan

TREŚĆ NUMERU DWUNASTEGO.

	Str.		Str.
WALERY ELIASZ: «Wycieczka na Polski Grzebień w Tatrach»	287	«Migawki krajoznawcze». KONSTANTY STECKI: Zabytkowy kościół i osobliwy szklak w Kamionnie. ADAM GADOMSKI: Morfologiczna mapa jaru Wisłoku pod Beskiem	307
JERZY MŁODZIEJOWSKI: Odzyskane Tatry	288	«Wędrowki po Polsce i po sąsiedzkim pograniczu». JAN REYCHMAN: Ze Śląska Cieszyńskiego przez Słowację na Orawę i Spisz	311
BOGDAN ZABORSKI: Zmiany granicy państwowej na pograniczu polsko-czesko-słowackim	295	«Z piśmiennictwa»	316
MARIAN GOTKIEWICZ: Na Podkarpackiej Rusi	297	«Bibliografia krajoznawstwa polskiego»	321
WŁADYSŁAW MILATA: Karpaty w zimie	302	«Kronika. Turystyka i krajoznawstwo»	324

I L U S T R A C J E

Walery Eliaz: «Wycieczka na Polski Grzebień w Tatrach» (Ryt. S. Antoszewicz) (198). — Mapka Jaworzyńskich Tatr (199). — Dolina Białej Wody i Gierlach (200). — Wysokie Tatry. Widok z Wagi na Staroleśną (2492 m), Gierlach (2663 m), Ganek (2465 m) wraz z Galerią Zamkową (201). — Wysokie Tatry; widok z Łomnicy na Gierlach (202). — Jagnięcy, Kołowy, Baranie Rogi i Lodowy ze Szczytu Szerokiej Jaworzyńskiej (203). — Burza nad Szeroką Jaworzyńską (204). — Kołowy szczyt obok Lodowego (205). — Hawrań w Bielskich Tatrach (2154 m) (206). — Dolina Koperszadów i Murań (207). — Kry lodowe na Zmarzłym Stawie pod Polskim Grzebieniem (208). — Mapka zmian granicy państwowej na pograniczu polsko-czesko-słowackiej (209). — Motyw z okolicy Wyhorlatu (210). — Winnice na Sewliuszu (211). — Typ gazdy z Podkarpackiej Rusi (212). — Drwal ruski z Werhowiny (213). — Rumuńscy gazdowie z Podkarpackiej Rusi (214). — Ruś Podkarpacka. Czardasz (215). — Mapa dni z mrozem w Karpatach Polskich (216). — Szczawnica, Pieniny (217). — Żegiestów w zimie (218). — Gorgany. Sywania Lolińska (219). — Czarnohora, Breskuł (220). — Kościół w Kamionnie (221). — Wieża dzwonna kościoła w Kamionnie (222). — Drzewiasty okaz szklaku (*Rhamnus cathartica* L.) na obejściu kościelnym w Kamionnie (223). — Morfologiczna mapa jaru Wisłoku pod Beskiem (224). — Kolumna Lubomirskiego w Popradzie na Spiszu (225).



Ryc. 198

(«Kłosy». 1879. T. II. Nr 732, str. 21).

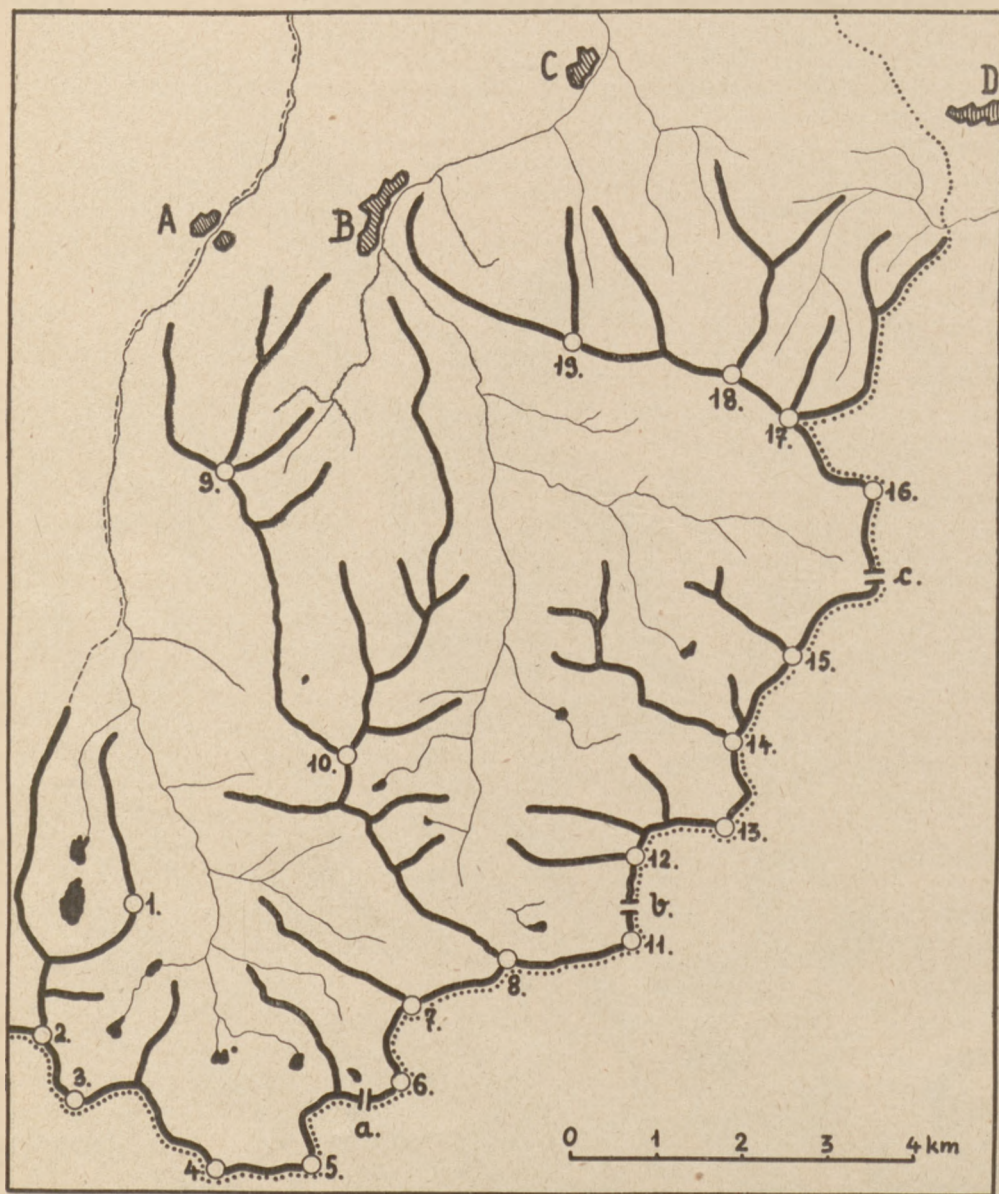
Walery Eliasz

WYCIEZKA NA POLSKI GRZEBIEŃ W TATRACH.

W dniu 1 listopada 1938 roku powróciły do Polski północne stoki Wysokich Tatr, położone w dorzeczu Białki i jej prawobocznego dopływu: Potoku Jaworowego. Radość mi-

łośników Tatr jest nieopisana; jedynie chmura żalu, iż ze Spisza nie się nam nie dostało, skrywa na chwilę czyste niebo powszechnej wesołości. Obszar nowoodzyskanych Tatr za-

Ryc. 199



Rys. Jerzy Młodziejowski

MAPKA JAWORZYŃSKICH TATR.

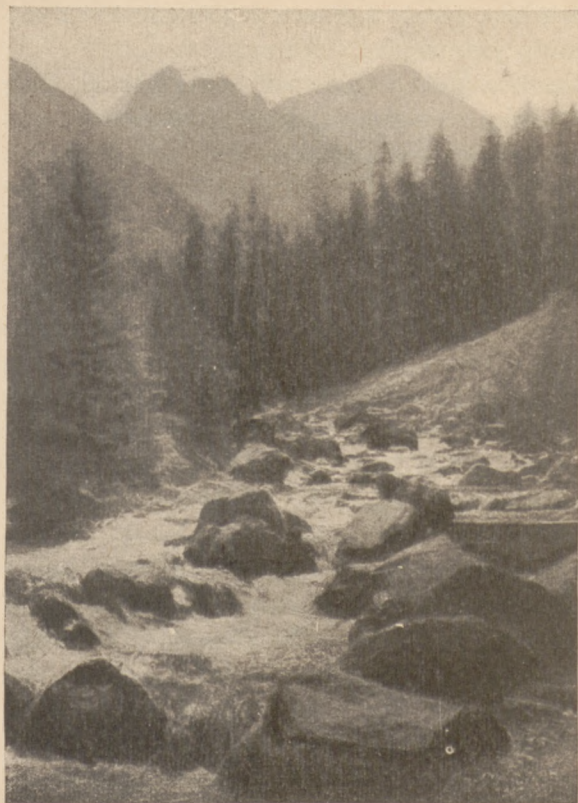
A — Roztoka; B — Jaworzyna; C — Podspady; D — Żdziar; 1 — Młynarz; 2 — Rysy; 3 — Wysoka; 4 — Zmarzły; 5 — Polski Gierlach (2637 m); 6 — Mała Wysoka; 7 — Świstowy; 8 — Jaworowy; 9 — Holica; 10 — Szeroka Jaworzyńska; 11 — Mały Lodowy; 12 — Lodowy; 13 — Barani Zwornik; 14 — Kołowy; 15 — Jagnięcy; 16 — Sza-

lony; 17 — Płacziwa Skala; 18 — Hawrań; 19 — Murań; a — Przełęcz Polski Grzebień; b — Lodowa Przełęcz; c — Przełęcz Pod Kopą. Linia ciągła, złożona z kropek, oznacza nową granicę Polski w Tatrach; cienkie kreseczki, po kilka w grupie, wzdłuż rzeki Białki — to dawna granica Polski.

sługuje na baczną uwagę: kryją się w nim niezwyklej piękności krajobrazy, cudna szata roślinna, słynny świat zwierzęcy Jaworzyny, nieprzebrane skarby turystycznych doznań a nadewszystko świadomość, że oto chodzić będziemy znowu na «polski» Polski Grzebień i że Biała Woda znowu szumieć będzie «po polsku». Na Polanie pod Wysoką znowu paść się będą krowy z Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry, a hen, wysoko, na upłazach, pod stopami szarych turni Młynarza, Świstowego, Szerokiej Jaworzyńskiej i Jaworowych zadzwonią nieprzeliczone turliki owczych kierdeli, poganianych przez juhasa, do którego znów zagadasz Polaka-turysto w polskim języku. W ciągu najbliższego lata rozejdą się po Dolinie Białej Wody i Jaworowej tłumy naszych wędrowców; odkrywać będą nowe polskie Tatry Jaworzyńskie. Jakież one są?

Przy pomocy planimetru Coradiego łatwo obliczyć, że całkowity obszar nowo odzyskanej ziemi w Tatrach Wysokich, Bielskich i na ich przedpolu wynosi około 101 kilometrów kwadratowych.

Na tatrzańskie przedpole wypada około 22



Ryc. 200.

Fot. Lesław Barabasz

DOLINA BIAŁEJ WODY I GIERLACH.

Ryc. 201



Fot.
Tadeusz Krystek

WYSOKIE TATRY. WIDOK Z WAGI NA STAROLEŚNĄ (2492 m), GIERLACH (2663 m)
GANEK (2465 m) WRAZ Z GALERIA ~~ZAMKOWA~~

GANKOWA

km kw., resztę zaś terenu (79 km kw.) zajmują Jaworzyńskie Tatry.

Granicą polsko - słowacką są w obrębie Tatr wierchy głównego grzbietu wododzielonego pomiędzy dorzeczem Popradu a Dnaja. Logika geograficzna nie zdołała wszakże zwyciężyć w ostatnim rozgraniczeniu Tatr. A jakże łatwo dałoby się całe dorzecze Wisły na nowo w Polskę wprowadzić!

Ze szczytu Rysów schodzimy wzdłuż niepobudowanych jeszcze słupków granicznych na przełęcz Wagę (2343 m). Poniżej przełęczy znajduje się przytulne schronisko słowackie, kilka lat temu z wielkim trudem postawione. Faktem jest, iż schronisko to chętnie będą Polacy odwiedzać, gdyż stoi w dobrym punkcie, jest typem całkowicie wysokogórskim i w sieci nowych polskich wycieczek tatrzańskich odda niewątpliwe usługi noclegowe. Poprzez Czeski Szczyt, oba wierzchołki Wysokiej (2565 m), Smoczy Szczyt — kieruje się granica na oba niewyraźne wcięcia Rumanowej Przełęczy. Dalej biegnie poprzez następujące turnie i przełęcze: Ganek, Rumanowy, Żłobisty, Żelazne Wrota, Zmarzły, Jurgowską Przełęcz, Kaczy, Batyżowiecki, z którego znów wznosi się

stromo na szczyt Zadniego Gierlachu. Jest to ostatnia kulminacja grani w długim masywie od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Tetmajera (2593 m). Zadni Gierlach liczy około 2637 metrów wysokości bezwzględnej. Z tego wzniesienia oddziela się ku pd-wsch. masywna, choć niezbyt długa budowla Gierlachu z głównym i zarazem najwyższym wierchem w Tatrach (2663 m). Leży przecież poza granicą polsko-słowacką; a najwyższym obecnie punktem Polski jest Zadni Gierlach. Trudno tu nie wspomnieć, że «taka» nazwa dobra była dla taterników, jednakowoż jako imię reprezentacyjnego wzniesienia Polski absolutnie się dziś nie nadaje. Sądzę, że w łonie miłośników Tatr otrzyma nader zasłużoną nazwę P o l s k i e g o G i e r l a c h u. Dalszy ciąg granicy idzie po szczytach następujących: obie Wysokie Gierlachowskie, Litworowy, Wielicki, przełęcz Polski Grzebień (2208 m), wyborny punkt widokowy Małej Wysokiej, Rohatka (2290 m), Dzika Turnia, Świstowy, Graniasta, Zawracik Rówienkowy, Mały i Wielki Jaworowy (przedzielone wąskim zacięciem Rozdziela), słynny w dziejach taternictwa Ostry Szczyt, Biała Ławka, Zbój-



Ryc. 202

Fot.
Tadeusz Krystek

WYSOKIE TATRY; WIDOK Z ŁOMNICY NA GIERLACH.

niekie Turnie, Mały Lodowy, Lodowa Przełęcz (2380 m), Kopa Lodowa, Lodowy (2630 m), Snieżny Szczyt, Baranie Turnie, tzw. Barani Zwornik (właściwy szczyt Baranich Rogów już do Polski nie należy, gdyż znajduje się w bocznej grani ku Łomnicy), Przełęcz Stolarezyka, Czarny, Kołowy, Modra i Czerwona Turnia, Kołowa Przełęcz, wreszcie ostatni ku północy granitowy wierch w Tatrach: Jagnięcy (2231 m). U jego stóp leży tak ważna turystycznie Przełęcz Pod Kopą (1756 m), oddzielająca masyw wapiennych Tatr Bielskich od granitowego zwału Tatr Wysokich. Stąd granica polsko-słowacka kieruje się na Szalony Wierch (2062 m) i skręca ku zachodowi na wierch Płacziwej Skały (2148 m); następnie obniża się ku charakterystycznemu stoliwu Głosnej Skały (1660 m) i prowadzi wprost ku północy na Żlebińskie Turnie (1407 m) i poprzez Mały Regiel; przecinając Bielski Potok schodzi na Ptasiowskie Turnie (1086 m). Stąd już niedaleko do widocznego zakrętu szosy z Podspadów ku Żdziarowi, w miejscu, gdzie stoi przydrożny krzyż, tuż przy kocie 1023 m.

Spodziewać się wypada, że w pobliżu Żdziarskiej Przełęczy, w miejscu tragicznej a tak bohaterskiej śmierci majora Rago stanie granitowy posąg, podobny do tak nam dobrze znanego pomnika Mieczysława Karłowicza. Będzie drogą pamiątką sercu każdego szczerego miłośnika Tatr.

Trudno tu obliczyć, ile wierzchów otrzymaliśmy w pamiętnym dniu 1 listopada. Nie wszystkie jednak stanowią samoistne wzniesienia, ograniczone głębokimi przełęczami. Inne są na tę «samoistność» poglądy taterników, inaczej patrzą w tym kierunku rzęszce turystów dolinnych. Taternik widzi na przykład w masywie Gierlachu szereg odrębnie ponazywanych wierzchów, przełęczek i garbów; turysta onieśmielony jest widokiem całego «Gierlachu», bez żadnych różnicowań. Mieczysław Świerż dawno już na tym właśnie przykładzie nawoływał o «powrót do wielkości Tatr».

Taką oto linią granitową opasują Jaworzyńskie Tatry dwie walne doliny: Białej Wody i Jaworowa, jeśli już nie liczyć skrytej w lasach Szerokiej. Warto przytoczyć tu nazwy pobocznych, niejednokrotnie przepięknych

Ryc. 203.



Fot. Jerzy Młodziejowski

JAGNIĘCY, KOŁOWY, BARANIE ROGI I LODOWY ZE SZCZYTU SZEROKIEJ JAWORZYŃSKIEJ.



Fot. Jerzy Młodziejowski

BURZA NAD SZEROKĄ JAWORZYŃSKĄ.

dolin, ponieważ stanowią same dla siebie znaczny interes turystyczny. W Dolinie Białej Wody dość oddzielnie od pozostałych zaległa Dolina Żabich Stawów Białczańskich, otoczona Żabiem (do niedawna granicą polską) i graniami Młynarza. Nad Polaną pod Wysoką wieńcem rozłożyły się mniejsze doliny: Czeska, Kacza, Litworowa i Świstowa. Również nieco na uboczu leży mało znana a niezwykle różnorodna krajobrazowo Dolina Rówienek i Rozpadliny — oto mniej ważne, dalsze poboczne dolinki Białej Wody, jednakże krajobrazowo nader interesujące. W rozległym masywie Szerokiej Jaworzyńskiej kryje się ustronna Szeroka Dolina i jej «towarzyszka» — Świstowa (nad Jaworową). Druga walna dolina nosi dobrze znaną nazwę Jaworowej. Odwadnia ją potok tejże nazwy, który posiada szereg dopływów z dolin pobocznych. Najważniejszą z dolin w systemie Jaworowej są Koperszady Polskie ze Stefanowym Żlebem i Kółową Doliną. Dalej następują: Czarna Jaworowa (z niezwykle trudno dostępną i pod wszelkimi względami ciekawą Śnieżną), Sucha i Zadnia (pod samą Lodową Przełęczą). W grupie Tatr Bielskich posiadamy tylko siedem małych dolinek: Międzyścieny, Nowego, Hawraniowego, Czarnego Potoku,

Strzystarski Żleb, Żlebina i Ptasiowska. Najpiękniejszą z nich jest niewątpliwie dolina Międzyścieny, pod urwistymi «murami» Murania położona.

Budowa geologiczna całego obszaru nie jest tak bardzo prosta, jak w sąsiednich Tatrach Wysokich. Komplikację wprowadza osadowe po części gniazdo Szerokiej Jaworzyńskiej. Zwłaszcza w wapiennym wierchu Holicy (1630 m), stratygrafia warstw osadowych przedstawia dla tektoników nie lada trudności. Warto zaznaczyć, że badania geologiczne w wapiennych seriach Holicy i Bielskich Tatr od dawna były przez polskich geologów systematycznie prowadzone; dość wspomnieć Ferdynanda Rabowskiego, Stanisława Sokołowskiego i (przed wojną) Walerę Goetla. Ostatnio zainteresowano się charakterystycznymi smugami spękań w skałach zarówno osadowych, jak i krystalicznych. Na szczególną uwagę zasługuje ciekawy rów pod szczytem Holicy od strony zachodniej; przypomina tektoniczne pęknięcie o południkowym kierunku. Szereg interesujących obserwacji z tej dziedziny posiada autor w swych notatnikach wycieczkowych. Ślady dawnych lodowców występują w Jaworzyńskich Tatrach ze szczególną okazałością. Podobnie pięknych żłobów dolinnych



Fot. Jerzy Młodziejowski

KOŁOWY SZCZYT OBOK LODOWEGO

Pierwszym turystą na Kołowym Szczycie był Stanisław Staszic (1804).

nie znajdziemy nigdzie indziej w Tatrach, nawet w Zachodnich, gdzie wymienione zjawiska są nader pięknie rozwinięte. Zawieszane doliny (Czeska), progi, miseczki jeziorne, smugi moren najrozmaitszych typów i wykształceń, wyglądy skalne, podcięcia stoków (Galeria Gankowa), asymetria ścian korytowych, wreszcie osady glacialne na przedpolu jaworzyńskim — wszystkie owe zjawiska już oddawna były przedmiotem zainteresowań i badań polskich uczonych. Dość wspomnieć prace nestora naszych geografów, Eugeniusza Romera, dalej systematyczne studia Bronisława Halickiego, Adama Gadomskiego i wielu innych. Lodowców dziś już nie ma w Tatrach, jednakże istnieją formy do nich nader podobne. Właśnie w północnych stokach potężnego Lodowego Wierchu czai się pod tym względem niejedna zagadka, gdyż wieczne śniegi, leżące tam w ukryciu przed ciepłym promieni słonecznych sprawiają wrażenie małego lodowczyka. Autor tego szkicu miał okazję z bliska przyjrzeć się potężnym masom firnu w Śnieżnej Dolinie podczas taternickiej wyprawy na Przełęcz Lodową Wyżnią; dalsze w tym kierunku badania przyniosą nie-

wątpliwie rozstrzygnięcie nader pasjonującego problemu.

Nawodnienie Jaworzyńskich Tatr jest obfite. Potoki płyną każdą doliną, tworząc romantyczne uzupełnienie krajobrazu i nadając tym skalnym zakątkom pierwiastki życia. Jednakże najpiękniejszym zjawiskiem są niewątpliwie siklawy, czyli wodospady. Zyskaliśmy ich kilka: Czeska, Kacza i Rówienkowa należą do wyjątkowo okazałych pod względem masy spadających ze skały wód. Napęniają tak miłym gwarem Polanę pod Wysoką, że wracać się z niej nie chce do miasta. W nowym zarysie granic znalazły się piękne stawy w ogólnej liczbie 15. Oto ich nazwy: Białczańskie Żabie (Niżni i Wyżni), Zmarły i Czeski w dolinie tegoż imienia, Kaczy i Zielony, Litworowy, Zmarzły pod Polskim Grzebieniem, mały Rówienkowy, Cichy w Dolinie Szerokiej, Kołowy, Czarny, Żabi Staw Jaworowy, Mały Żabi Stawek i Zielony Jaworowy. Wszystkie mają już zbadane dno i wykreślone «izobaty». Również warto wspomnieć, że prace jezioroznawcze są dziełem Polaków; mierzyli je bowiem: Ludomir Sawicki, Wiktor Ormicki, Józef Szaflarski, Zbigniew Korosadowicz i autor, któremu udało się przeprowadzić na-

der «niebezpieczne» (ze względu na strażników jaworzyńskich, później zaś «filanców» czeskich) pomiary nad Stawem Cichym, Rówienkowym i częściowo ukończone badania nad Kołowym.

Zjawiska krasowe występują w wapieniach Jaworzyskich Tatr z całą okazałością. Szereg ciekawych grot w Muraniu, Nowym Wierchu i Spisniczałowej Dolinie czeka na fachowe zbadanie braci T. i St. Zwolińskich. Szata roślinna Tatr Jaworzyńskich nie różni się od pozostałych terenów Tatr granitowych. Jedyne lasy są tu dziksze i gęściejsze; siekiera niewiele im stosunkowo wyrządziła szkód. Powiększył się wydatnie inwentarz polskich limb; rosną one obficie na stokach stawiarskiej ściany z Doliny Czeskiej, wszędzie u górnej granicy lasów w Białej Wodzie; tworzą nawet niewielkie laski koło Czarnego Jaworowego Stawu i na Skorupszym Uplazie w Dolinie Kołowej.

Trudno dziś podawać nawet przybliżoną ilość wspaniałego zwierzostanu w Jaworzyńskich Lasach. To pewne, że zyskaliśmy tak wspaniałe bogactwa w tym względzie, wobec których na drugie co najmniej miejsce usunąć się musi Białowieża. Koziorożce, obce co prawda pierwotnej faunie Tatr, bo sprowadzone z Kaukazu przez księcia Chrystiana Hohenlohego, setki jeleni-wapiti, całe

stada kozic, podobno nawet parę sztuk niedźwiedzi, nie licząc tysięcy świstaków — oto żywy i nader piękny świat zwierzęcy odzyskanych Tatr.

Chwila jest ważna. Oto zbliża się wielkimi krokami tak przez nas wszystkich upragniony dzień utworzenia w Tatrach parku narodowego. Zniszczono już tak wielkie ich polacie po «polskiej stronie», niechże czynniki miarodajne uchronią to, cośmy teraz otrzymali. Wartości kulturalno-naukowe nowych terenów są tak nieopisane, że trudno tu o nich mówić. Wszak na Polanie pod Wysoką przebywał swego czasu Adam Asnyk; tu powstał słynny poemat «Noc pod Wysoką». W Jaworowej Dolinie zginął najpiękniejszą śmiercią Klimek Bachleđa, ratując zagubione w podniebnych urwiskach życie zbłąkanego turysty. Na Galerii Gankowej zakończył wierchową wędrówkę życia Wincenty Birkenmajer, poeta taternictwa. Dziesiątki faktów i zdarzeń snują się przez myśli, jednakże radość nasza jest tak wielka, tak nieskrępowana, że prócz niej nie w sercach nie mamy.

«Jaworzyńskie Turnie we mgłach śnią
Że znów w Polskich Tatrach dumnie tkwią,
Lśni się w słońcu tęczą Czeski Staw,
Nikt doń prócz Polaków nie ma praw».

JERZY MŁODZIEJOWSKI

Ryc. 206



HAWRAS W BIELSKICH TATRACH (2154 m).

Fot. Jerzy Młodziejowski

ZMIANY GRANICY PAŃSTWOWEJ NA POGRANICZU POLSKO-CZESKO-SŁOWACKIM

Najważniejszym z terytoriów, odzyskanych na południowym zachodzie jest **Z a o l z i e** — zarówno ze względu na znaczną powierzchnię, wynoszącą około 800 km², jak i na liczbę ludności, która przekracza dziś ćwierć miliona, oraz bogactwa kopalne.

Odzyskany teren Zaolzia składa się, w sensie administracyjnym z powiatów: frysztackiego i cieszyńskiego oraz wschodnich skrawków frydeckiego.

Pod względem geograficznym Zaolzie da się podzielić na trzy równoleżnikowe strefy: północna — to okręg górniczo - przemysłowy orłowski - karwiński, środkowa — to strefa przeważnie rolnicza cieszyńska (choć leżą tu wielkie huty trzyńskie); południowa zaś górską i przeważnie leśną strefą jabłonkowską.

Południkową osią terenu jest znana kolej, prowadząca z Bogumina przez Cieszyn w kierunku na Czacę i Żylinę. Kolej ta przecina w poprzek Karpaty, przechodząc wygodnie przez niską przełęcz Jabłonkowską (551 m). Znakomitym uzupełnieniem Śląska od południa jest uzyskany przez Polskę skrawek Czadeckiego. Składa się on z wąskiego paska terenu, położonego na południowym zboczu Małego i Wielkiego Połomu (1058 m i 1076 m) oraz z północnych zboczy dolin rzek Czernianki i Skaliczanki. Samą doliną przebiega kolej i szosa ze Zwardonia do Czacy. Linia kolei żelaznej znalazła się w Polsce, biegnąca zaś równolegle do niej szosa pozostała przy Słowacji.

Szosa ta została zneutralizowana: można nią swobodnie (bez legitymowania się) iść lub jechać z polskiego Świerczynowca do Zwardonia lub z powrotem.

W ten sposób Śląsk odzyskał granicę historyczną, bliższą granicy historycznej z XIV wieku. Przejazd linią kolejową z Cieszyna do Żywea przez Czadeckie obfituje w piękne partie krajobrazowe.

Na **O r a w i e** zmiany graniczne dotyczą czterech odcinków. W północnej części Orawy granica uległa wyprostowaniu w rejonie

J a ł o w e a. Są to południowe zbocza góry Mędralowej (1170 m) przez które przebiega znana ścieżka turystyczna na Babią Górę. Dwie dalsze zmiany graniczne dotyczą również bezludnych obszarów pod wsią Lipnicą Wielką. Są to: las zwany **K r y w a Ń** oraz pastwisko i las **O s a d z k a**. Odzyskanie tych gruntów poprawia położenie gospodarstwa Lipnicy Wielkiej. Pastwisko bowiem umożliwia znów prowadzenie hodowli wołów, z których słynęła wieś.

Dalej na południu powróciły do Polski wsie Sucha Góra i Głodówka. Wsie te w roku 1920 zostały przyłączone do Polski decyzją Rady Ambasadorów. Obie wioski zostały w parę lat później odstąpione przy delimitacji państwu Czeskosłowackiemu na wymianę za część Lipnicy i sąsiednie obszary.



Ryc. 207

Fot. Lesław Barabasz

DOLINA KOPERSZADÓW I MURAN.



Fot. Jerzy Młodziejowski

KRY LODOWE NA ZMARZŁYM STAWIE POD POLSKIM GRZEBIENIEM.

Najrozleglejszym z terenów (bo mierzącym ponad sto km²) przyłączonych do Polski na południowym pograniczu jest Jaworzyna Spiska. Granica biegnie tu głównym grzbieciem Tatr Wysokich. Odtąd najwyższym punktem w obrębie Rzplitej jest Zadni Gierlach (2637 m), jakkolwiek za najwyższy szczyt polski uznać należy Lodowy (2630 m). Obszar ten ma naturalnie ciężenie na północ, na Podhale. Uzyskując Jaworzynę wraz z przepięknymi wysokogórkimi partiami Tatr Wysokich i Bielskich otrzymujemy znakomite uzupełnienie naszych terenów tatrzańskich. Obszar Jaworzyny ma wyborne warunki klimatyczne. Oprócz Jaworzyny w granicach katastralnych (którymi objęty jest też przysiółek Podspady) otrzymaliśmy zachodnią część obszaru wsi Żar czyli Zdziar (bez zabudowań).

Nad Dunajcem uzyskaliśmy między Niedzią a Czerwonym Klasztorem drobne poprawki graniczne: wyspy na rzece i wody Dunajca wraz z partią gruntów, należących do Sromowiec, a położonych po południowej stronie rzeki przypadły Polsce, szosa zaś, która pozostała w Słowacji od Niedziy po Czerwony Klasztor, została zneutralizowana (podobnie jak w Czadeckim).

Do Polski przeszła w całości wieś Lesni-

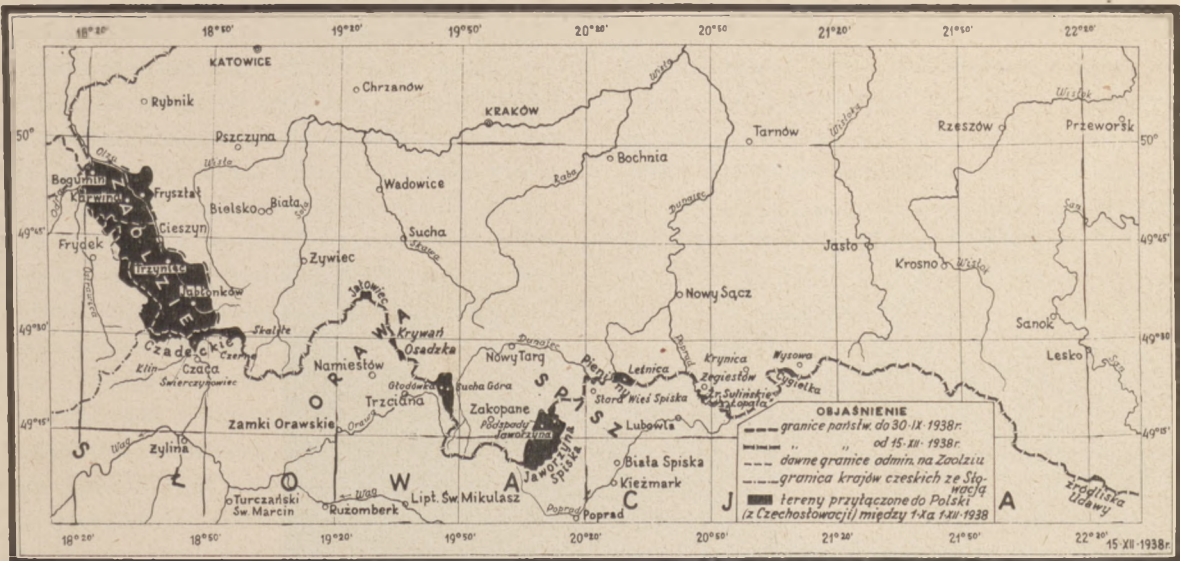
ca i część terytorium wsi Niżne Szwabry, a wraz z nimi — pozostała, dotychczas Słowacka część Pienin. Cały przepiękny park narodowy Pieniński znalazł się w granicach naszej Rzeczypospolitej. Granica południowa przebiega tu głównym grzbieciem Akşamitki.

Nad Popradem dokonano drobnych sprostowań granicznych. W wyniku obuustronnych ustępstw poprowadzono granicę środkiem koryta Popradu. Jedynie pod Żegiestowem uzyskaliśmy po zachodniej stronie rzeki pewne skrawki terenu wraz ze źródłem mineralnym Sulińskim; tereny te umożliwiają swobodniejszą rozbudowę uzdrowiska żegiestowskiego po obu brzegach rzeki.

Dalej na wschód zanotować należy drobne rektyfikacje granicy nad rzeczką Cygiełką w pobliżu Wysowej, które przyczynią się do racjonalnego rozwiązania przebiegu drogi karpackiej na odcinku z Krynicy do Wysowej.

Najdalej na wschód przeprowadzoną zmianą jest poprawka graniczna w źródłiskach rzeki Udały. Uzyskaliśmy w ten sposób leżący poza naszymi granicami odcinek polskiej kolejki Łupków—Cisna.

Zmiany na pograniczu polsko-słowackim należy uważać jedynie za poprawki gra-



Ryc. 209

Bogdan Zaborski

MAPKA ZMIAN GRANICY PAŃSTWOWEJ NA POGRANICZU POLSKO-CZESKO-SŁOWACKIM.

niczne, które w wyniku dają powiększenie naszego terytorium ledwie o około dwieście km² z tysiącem ubogich zagrod wiejskich. Natomiast na Zaolziu odzyskane zostały wszystkie obszary etnicznie polskie.

W północnej Słowacji pozostały nadal liczne rzesze (dziesiątki tysięcy) polskiego ludu w Czadeckim, na Orawie i Spiszu.

Ubogie górskie wioski przyłączone do Polski z obszaru Słowacji zaludnione są biedną, przeważnie małorolną i wyrobniczą ludnością. Liche grunty wsi rozsypane są w szachownicy.

Każda zmiana graniczna, nawet tak radosna, jak oswobodzenie wsi polskich musi wywołać pewne przejściowe trudności, dopóki ludność nie przystosuje się do nowych warunków. Należy jej przyjść z pomocą, pamiętając o tym, że istnieje Towarzystwo Przyjaciół Spisza i Orawy (Warszawa, Szopena 15), które może się już wykazać piękną piętnastoletnią działalnością. Towarzystwo przyjmuje ofiary na rzecz świeżo przyłączonych wsi.

BOGDAN ZABORSKI

NA PODKARPACKIEJ RUSI¹

Pod wieczór dn. 20 czerwca 1933 r. schodziliśmy w głęboką dolinę Weecy, zostawiając za sobą pasmo Borżawy, kulminujące w szczycie Wielkiego Stoha (1678 m), którego fliszowe grzbiety znacznie ponad górną granicę bukowych lasów wzniesione, stanowią latem naturalny rewir pasterski, zimą zaś doskonały teren dla turystyki narciarskiej.

Niedługo potem pociąg wiozł nas doliną Weecy na południe w kierunku Munkacza (Mukaczewa). Coraz to dalej zostawały za nami wyniosłe szczyty Połoniny Borżawskiej, a mapa wskazywała, że w ciągu niespełna pół godziny osiągnęliśmy poziom 200 m wysokości bezwzględnej. Wielki Stoh, w łunie zachodu stojący, wznosił się ok. 1500 m nad kotłową Swalawy. Lasy — pralasy otulały zbocza gór. Potężny skład drzewa, rozpostarty na przestrzeni kilku hektarów, majaczył w zapadającym mroku. To własność spółki «Latoricy», zarządzającej dawnym majątkiem ks. Schönborna, Tekele-

¹ W dniach 17 — 29 czerwca 1933 r. uczestniczyłem w wycieczce Semin. Geogr. Fiz. Uniw. Jag. do Czechosłowacji, prowadzonej przez prof. dra B. Zaborskiego. Powyżej zamieszczam garść wspomnień dotyczących pierwszego etapu naszej wycieczki, którym była Ruś Podkarpacka.



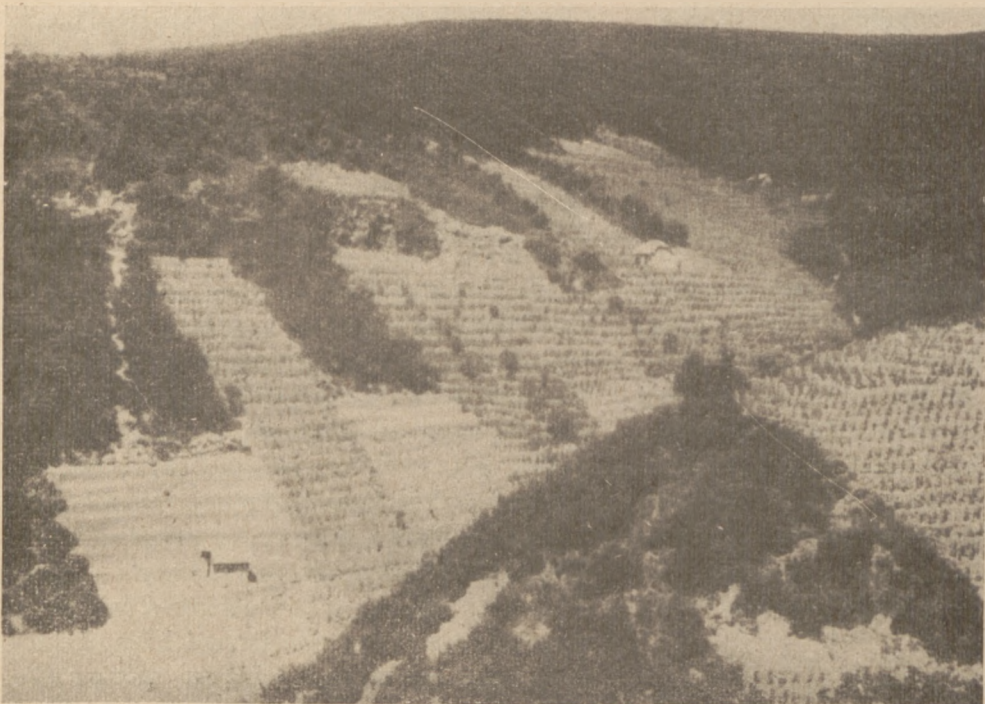
Fot.
Bogdan Zaborski

MOTYW Z OKOLICY WYHORLATU.

go i innych magnatów węgierskich. Skarżyła się miejscowa ludność, że dawniej zarząd lasów książęcych pozwalał jej korzystać z różnych przywilejów gospodarczych, obecnie zaś «Latorica» postępuje mniej liberalnie...

W Munkaczu stanęliśmy późnym wieczorem. Dwudziestopięciotysięczne miasto, rozbudowane na lewym brzegu Latoricy, zamieszkuje Żydzi (40%), Węgrzy i Rusini. Stanowi ono ważny węzeł komunikacyjny. Jedna linia kolejowa i trzy drogi bite wyży-

Ryc. 211



Fot.
Bogdan Zaborski

WINNICE NA SEWLIUSZU.

skują bramę wylomową rz. Latoricy w niskim grzbiecie trachitowym, tworzącą jakby okno Werchowiny Ruskiej na Alföld węgierski. Że drogi to prastare, o tym świadczą prehistoryczne ślady kultur i osadnictwa (głównie z epoki brązu), przechowywane w muzeum mukaczewskim. Tradycja głosi, że tu właśnie miała być najstarsza stolica Madziarów, przybyłych od północnego wschodu przez przełęcz karpackie (IX w.), zanim jeszcze nie powalili oni w gruzy Państwa Wielkomorawskiego. Tradycja ta związana jest z murami zamkowego wzgórza Polanok, dominującego na kształt wyspowego cokołu nad bezmiarem nizinnej równiny pannońskiej. Trachitowe wzgórze Polanok nie jest osamotnione w tamtej okolicy. Podobnych, oderwanych erozją rzeczną od górotworu karpackiego odprysków wulkanicznych, sterczących w Alföldzie można koło Mukaczewa znaleźć jeszcze kilka (np. Derceń (162 m), Berehowo i in.). Na stokach ich dotychczas zachowały się jeszcze ślady zakoli rzecznych, co świadczy o wielkich zmianach w sieci hydrograficznej tej części dorzecza górnej Cisy.

Dnia 21.VI objeżdżaliśmy autobusem ten kraniec Wielkiej Niziny Węgierskiej, który

wdziera się klinem w obręb Republiki Czeskosłowackiej. Zdążając w upalny dzień ku Sewliuszowi (na południowy-wschód od Munkacza), mieliśmy sposobność przyjrzeć się krajobrazowi rolniczo-stepowemu, z typową dla niego sylwetą żurawia studziennego. Mijaliśmy obszary płonych piasków, pokrytych zaledwie skąpą darnią traw, to znów przejeżdżaliśmy przez dziedziny pelitycznych namulów, zajęte przez zagony ziemniaków, żyta, buraków i kukurydzy.

Ruskie wioski: Dunkowica, Kijważd i in. nasterczały dużo materiału obserwacyjnego antropogeografom, zawięcie fotografującym oryginalne zabudowania, lub przepiękne stylowe kapliczki, czy prymitywne narzędzia gospodarze oraz artystyczne okazy ceramiki i strojów ludowych. Każda wioska posiada dwie szkoły: jedną ruską a drugą (w okazalszym budynku i lepiej wyposażoną) «czechosłowacką», do której zazwyczaj uczęszczają wszystkie dzieci żydowskie i kilkoro dzieci czeskich funkcjonariuszy państwowych. Poziom oświaty i stopień uświadomienia narodowego mas ruskich jest bardzo niski (ok. 80% analfabetów!).

Ruś Podkarpacka przedstawiała się w r. 1933 pod względem etnograficznym bardzo

Ryc. 212



TYP GAZDY Z PODKARPACKIEJ RUSI.



Ryc. 213

DRWAŁ RUSKI Z WERCHOWINY.

niejednolicie. Liczba jej ludności wzrosła z 604.000 mieszkańców w r. 1921 do 725.000 w r. 1930, co dawało ok. 20% przyrostu. Spis w r. 1930 wykazał 447.000 Rusinów (63 procent ogółu mieszkańców), 109.000 Węgrów (15,5 procent; czyniło to ok. 7 procent ubytku w stosunku do r. 1921), 91.000 Żydów (13 procent), 34.000 Czechosłowaków (5 procent), ok. 1,7 proc. Niemców oraz pewien procent Rumunów i Cyganów.

Również pod względem wyznaniowym ludność Rusi Podkarp. przedstawiała się niejednolicie. Było tam bowiem w r. 1933 ok. 360.000 greko - katolików (49,5 proc.), 112.000 prawosławnych (15,5 proc.), 102.000 żydów (14 proc.) oraz 70.000 katolików obrz. łac. (9,5 proc.).

Przebywszy dolinę rz. Borżawy znaleźliśmy się wśród wzgórz wulkanicznych porośniętych buczyną, które od południowego wschodu zabiegły nam drogę. Wkrótce zjechaliśmy z nich na rozległą moczarowatą równinę i okrążając od zachodu strome zbocza Czarnej Góry (Fekete Hegy 567 m), dotarliśmy do miasta Sewliusza (10.000 mieszk.), leżącego u stóp tej góry. Fekete Hegy to andezytowy stożek wygasłego wulkanu wzniesiony ok. 450 m nad doliną Cisy, która podciągwszy i zniszczywszy jego wschodnie zbocza, osiąga w tym miejscu dno Wielkiej Niziny Węgierskiej. Spieszno nam było dostać się do cienia winnic założonych terasowato przez miejscową węgierską ludność na południowych zboczach góry. W dole za miastem srebrzyły się pętle Cisy. Na bez-



Ryc. 214

RUMUSSCY GAZDOWIE Z PODKARPACKIEJ
RUSI.

miarze równiny, zda się, jak stół płaskiej, znaczyły się ciemnymi plamami regularnych, geometrycznych powierzchni zwarte osiedla i osady ludzkie, połączone ze sobą jasnymi nitkami gościńców. Można je było dojrzeć także po drugiej stronie Cisy. Patrzyliśmy długo w kierunku południowo-zachodnim, jak gdyby chcąc przeniknąć wzrokiem do krainy brzóz — tak pięknie opisanej przez kolegę A. Wrzoska (Typy krajobrazowe Węgier. III Sprawozd. Koła Geogr. U. U. J., Kraków, 1933). Pachniały w słońcu truskawki, smakowało wino w sewliuskiej gospodzie...

Ale czas naglił do dalszej drogi. Jeszcze raz zaślśniły fale potoku Borzawy, mignęły winnice pod Mużjowem, uderzył o uszy nasze gwar jarmarku w Berehowie i zaraz potem skręciliśmy wprost na północ w pradolinę Latoricy. Minęliśmy Mukaczewo, żegnając wzrokiem wyniosły zrab Polanka, a w kilkadziesiąt minut później spacerowaliśmy już po ulicach Užhorodu. Tu zbiega od Lwowa przez Przełęcz Użocką doliną rzeki Uh (Už) ważna linia kolejowa. Užhorod jest głównym miastem Podkarpackiej Rusi. Jest siedzibą jej prezydenta oraz gubernatora, mianowanego przez Pragę. Tu mieszka także wicekonsul polski. Na ulicach słyszy się bardzo często język czeski. Na wyasfaltowanej promenadzie biegnącej wzdłuż bulwarów Uhu widać sylwetki osób, jak gdyby przeniesione tutaj wprost z Vaclavskiego Namesti. Wiele nowoczesnych stylowych budynków to dzieło czeskich przybyszów. Jesteśmy nad tym Uhem, który na znacznym odcinku stanowi granicę między Rusią Podkarpacką a Słowacją.

Chcąc dostać się do Humennego, leżącego od nas na północo-zachodzie, musimy jadąc pociągiem, zataczać duże koło. Ale trudno! Przypominamy sobie, że jedyny trakt kolejowy łączący Ruś Podkarpacką ze Słowacją, przebiega stale od Rakowa aż po Koszyce wzdłuż granicy czechosłowacko - węgierskiej i rumuńskiej, przekraczając nawet tę ostatnią. Nie jest to dla nas pragnących zasłużo-



Ryc. 215

RUŚ PODKARPACKA. CZARDASZ.

nego odpoczynku zbyt wygodne, ale cóż robić?

W godzinę później Užhorod jest już tylko wspomnieniem. Motorówka pędzi przez bogaty i rolniczy kraj, zamieszkały przez ludność węgierską. Zielenią się pola tytoniu i kukurydzy. Od Czopu na granicy węgierskiej podążamy na zachód, od Michalan znówu na północ ku Karpatom.

Wreszcie, dosyć późno w nocy, wysiadamy w Humiennem.

Nomen - omen: czeka nas nocleg na gumnie u jakiegoś polskiego gospodarza. Podobno są w tamtych stronach całe polskie osiedla. Może znajdziemy je jutro wśród słowackich «Sotaków», mieszkających u stóp Wyhorlatu...

MARIAN GOTKIEWICZ

Pod wpływem różnorodnych układów barometrycznych zalegających Europę w okresie zimowym kształtuje się zima karpacka. Zależnie bowiem od przebiegu tych układów zima ma charakter łagodny lub też ostry.

Niże barometryczne, przechodzące na W, WN od łańcucha Karpat wywołują wiatry SW i W, które niosą nad Karpaty masy powietrza zwrotnikowego i oceanicznego. Wtedy to obserwujemy najczęściej w Karpatach odwilże z przelotnymi opadami deszczowymi i śnieżnymi.

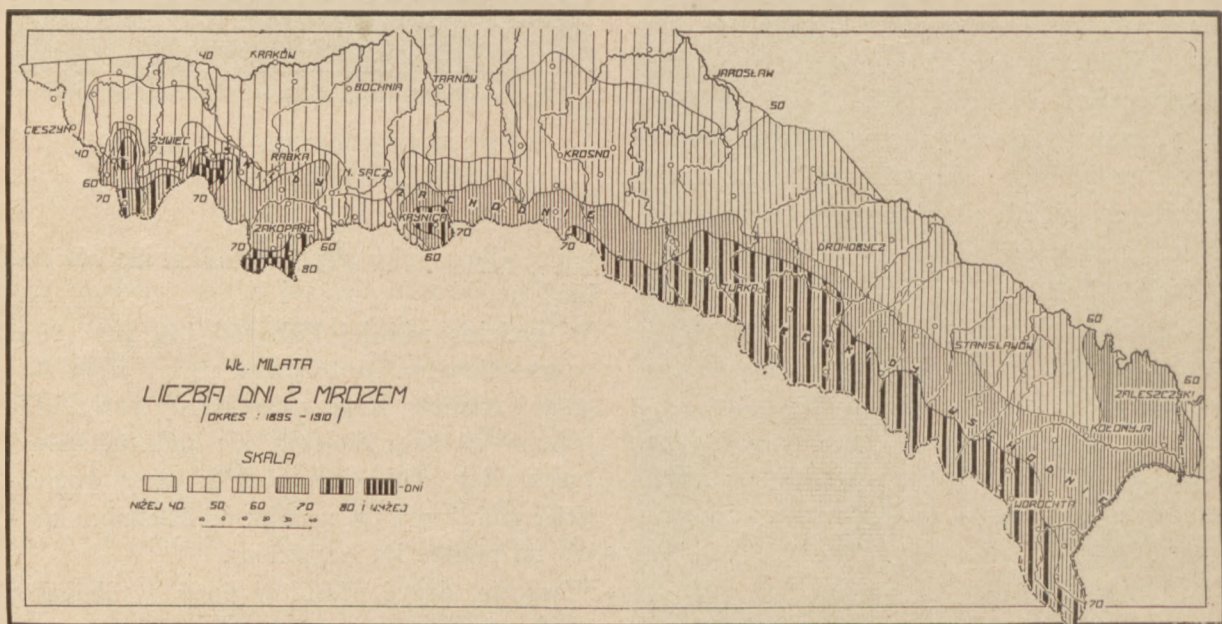
Niże o torach na N od Karpat, z wiatrami W, NW, które niosą nad Karpaty masy powietrza polarno - morskiego, dają częste opady śnieżne przy lekkich mrozach i przymrozkach.

Najsilniejsze opady śnieżne, przy równoczesnym spadku temperatury, sprowadzają niże barometryczne przechodzące na S, SE od Karpat. Wiatry NW, N niosą wtedy nad

Karpaty masy powietrza arktycznego — zimnego i wilgotnego.

Okresy mroźne i mniej obfite w opady śnieżne sprowadzają niże barometryczne przesuwane się na SW od Karpat, w tym czasie bowiem wiatry E, EN niosą masy powietrza chłodnego, suchego — kontynentalnego (wyż syberyjski).

Materiały klimatyczno-meteorologiczne zbierane przez stacje meteorologiczne położone na obszarze Karpat w latach 1891 — 1910 pozwalają na uchwycenie średniego przebiegu ważniejszych czynników meteorologicznych (wiatry, temperatura, zachmurzenie, pokrywa śnieżna), a ich synteza — na określenie charakteru klimatu Karpat w okresie zimowym. Podstawowym czynnikiem meteorologicznym, który wywiera decydujący wpływ na przebieg innych czynników poza silnym



Ryc. 216.

MAPA DNI Z MROZEM W KARPATACH POLSKICH.

Rys. Wł. Milata

Mapa ilustruje, jak liczba dni z mrozem rośnie ku wschodowi (podczas gdy na zachodzie mamy do 40 dni z mrozem, to ku wschodowi 50 do 60 dni). Poza tym wartości rosną z wysokością n. p. m. i w górach przekraczają 70 dni, a w Beskidzie Wysokim, w Tatrach nawet 80 dni. Przypuszczalnie w Karpatach Wschodnich, w wyższych partiach

gór, liczby dni z mrozem również przekraczają 80 dni. Z mapki widać, że okres mroźny w Karpatach Zachodnich, zwłaszcza w dolinach i na pogórzu, jest krótszy niż w podobnych obszarach Karpat Wschodnich. Różnica waha się w granicach od 10 do 20 dni.

wpływem warunków lokalnych, są wiatry, które jak to już wyżej wspomniano, niosą nad Karpaty różnorodne masy powietrza.

W Karpatach w okresie zimowym (X—IV) przeważającymi wiatrami są wiatry z kierunków SW,W. W zachodnich partiach Karpat przewaga tych wiatrów jest bardzo silna, ku Wschodowi maleje. W Karpatach Wschodnich zaznacza się silny udział wiatrów z kierunków EN,E,ES. Poza tym w Karpatach Zachodnich łącznie z Bieszczadami uwydatniają się również wiatry NW,N, występujące silnie zwłaszcza ku wiosnie (marzec, kwiecień). Pogłębianie się niskiego ciśnienia na północ od łańcucha Karpat sprawia, że wiatry SW,S,S,E przybierają bardzo często charakter wiatrów spadających — wiatry halne. Wiatry te poza spadkiem ciśnienia cechuje silny wzrost temperatury i spadek wilgotności. Drugą charakterystyczną cechą wiatrów halnych to silne ich podmuchy i okresy pseudo-ciszy, które wywołują złudzenie, że wiatr halny zamiera. Najsilniej występują wiatry halne w Karpatach Zachodnich, ku Wschodowi maleją. Efekty ich jednak są jednakowe tak w Karpa-

tach Zach., jak i Wschodnich, gdyż tu i tam powodują wzrost temperatury, a w związku z tym zaniekanie pokrywy śnieżnej. W okresach pięknej antycyklonalnej pogody wieją w dolinach wiatry dolinne i górskie, zależne od różnic temperatury zachodzących w ciągu doby na różnych wysokościach. Nocą wieje wiatr od strony gór, a w ciągu dnia od dolin ku górom. Zima sprzyja raczej rozwojowi wiatrów górskich, które też silnie w okresie zimowym przeważają nad wiatrami dolinnymi. Zakłócenie przebiegu powyższych wiatrów może być wskaźnikiem nadchodzącej zmiany pogody. Początek okresu zimowego w Karpatach Zachodnich (pierwsze dni z mrozem) — w dolinach i na pogórzu — obserwujemy przeciętnie w II dekadzie listopada i I — grudnia. W górach wyżej 800 m w III dekadzie października i I — listopada. Ku Wschodowi początek zimy jest późniejszy w Beskidzie Niskim (wpływy południa), w Karpatach Wschodnich zaś jest wcześniejszy o 10 do 15 dni. Początek pokrywy śnież-

Ryc. 217



Fot. «Tatry»
Szczawnica

SZCZAWNICA, PIENINY.

nej wyprzedza początek zimy, zwłaszcza w górach, wobec wczesnych i częstych w tych ostatnich przymrózków jesiennych. II dekada października to początek pokrywy śnieżnej w górach wyżej 800 m, w dolinach zaś wypada on na I i II dekadę grudnia. Przez listopad i początek grudnia grubość pokrywy zmniejsza się od grzbietów i szczytów górskich ku dolinom. W styczniu i lutym jest odwrotnie: grubość pokrywy rośnie od dolin ku grzbietom górskim do wysokości około 1300 — 1400 m, po czym maleje. Powyższe zagadnienie najlepiej ilustruje załączona tabelka.

Grubość pokrywy śnieżnej w grupie Pilska (zmierzono w dniach 30.I do 2.II 1936/37).

Miejscowość	Wysokość n. p. m.	Grubość pokrywy śnieżnej w cm
Jeleśnia	440	22
Korbielów	650	35
Stoki Pilska	800	67
Buczynka	1000	97
Buczynka	1200	120
Hala Miziowa	1300	138
Szczawina	1350	121
Hala Słowikowa	1400	116
Pilsko - grzbiet	1500	81
Pilsko - szczyt	1556	65

Tabelka wskazuje, że grubość pokrywy silnie wzrasta do 1200 m, wyżej — do 1300 m wzrost grubości jest bardzo słaby, a od 1300 m grubość pokrywy zmniejsza się z wysokością i grzbiet Pilska wykazuje pokrywę na 61 do 81 cm grubą, czyli równorzędną dla wysokości 800 — 1000 m.

Średnia grubość pokrywy śnieżnej w górach wyżej 800 m w grudniu przekracza 30 cm, w styczniu 50 cm, a w lutym 100 cm. W dolinach i na pogórzu grubości pokrywy śnieżnej są bardzo zmienne (częste odwilże) i wahają się w granicach od 10 do 20 cm. Maksymalne grubości pokrywy w dolinach i na pogórzu wypadają na III dekadę stycznia i I lutego (wyż. 40 cm), w górach zaś wyżej 800 m opóźniają się ku wiosnie i wypadają średnio w III dekadzie lutego i I marca (wyż. 200 cm).

Średnie temperatury na poziomie rzeczywistym w styczniu wahają się od -2° w dolinach do -8° w górach. W grudniu (2 i 3 dekada), lutym (1 i 2 dekada), a przede wszystkim w styczniu Karpaty są cieplejsze od otaczających je nizin, dolin i kotlin o około 3° . Fakt powyższy należy przypisać głównie i nwersjom temperatury (za-

Ryc. 218



ZEGIESTÓW W ZIMIE.

miast spadku — wzrost temperatury z wysokością), które są charakterystyczne dla okresów słonecznej pogody wyżowej.

Przyczyną odwrócenia temperatury jest silne nocne wypromieniowanie pokrytej śniegiem ziemi i warstw przyziemnych powietrza na obszarze gór, przy równoczesnym splywaniu chłodniejszych, a więc cięższych mas powietrza ze stoków i grzbietów górskich ku kotlinom i dolinom. Efektem wypromieniowania, nie raz bardzo silnego, jest duże zachmurzenie nad kotlinami i dolinami, zwłaszcza w godzinach rannych, w których inwersje są najsilniejsze. Wtedy to ze szczytów i grzbietów górskich rozciągają się wspaniałe widoki na dalekie szczyty i grzbiety, a u naszych stóp zalega morze kłębiących się chmur.

Przykład inwersji temperatury w Karpatach wg obserwacji z dnia 29.XII 1936 r.: Wisła — 9° (433 m), Stożek — 3° (980 m), Jeleśnia — 10° (440 m), Piłsko — 6° (1330 m), Nowy Targ — 12° (593 m), Hala Gąsienicowa — 1° (1620 m), Krynica — 10° (580 m), Jaworzyna — 1° (1116 m), Worochta — 8° (839 m), Zaroślak — 4° (1250 m).

Zaznaczyć trzeba, że odwrócenie temperatury w górach sprowadza najczęściej w tych obszarach lekką odwilż (śnieg mokry, wilgotny, w godzinach wieczornych szreń), co sprawia zwłaszcza narciarzom wiele niespodzianek przy zjazdach z obszarów grzbietowych (cieplejszych) do dolin i kotlin (chłodniejszych). Toteż narciarz przed wyruszeniem na wycieczkę w góry powinien dobrze ocenić temperaturę w dolinach i na tej podstawie zaopatrzyć się w odpowiednie smary.

Średnie temperatury najniższe (minima) na poziomie rzeczywistym w dolinach i na pogórzcu wypadają w styczniu i wahają się w granicach od -16° do -20° , w górach opóźniają się ku wiosnie (luty, marzec) i maleją dosyć wyraźnie z wysokością (-18°). Poza tym silnie obniżają się ku Wschodowi i w Karpatach Wschodnich są niższe o kilka stopni. Przez marzec, kwiecień grubość pokrywy obniża się już od grzbietów górskich ku dolinom. Z początkiem marca grubość pokrywy śnieżnej maleje w dolinach Karpat Zachodnich, a zanik pokrywy stopniowo posuwa się ku Wschodowi. W górach natomiast śniegu przybywa dalej. Trzecia dekada mar-

Ryc. 219



Fot. Adam
Lenkiewicz

GORGANY. SYWANIA LOLIŃSKA.

Foto-Błaż
Worochta

CZARNOHORA, BRESKUŁ.

ca to koniec pokrywy śnieżnej w dolinach i na pogórzach Karpat, a II dekada kwietnia to koniec pokrywy w obszarach od 600 do 1000 m. W III dekadzie kwietnia pokrywa śnieżna zanika zupełnie, a tylko na wysokościach ponad 1500 m utrzymują się w wyjątkowo chłodnych okresach niewielkie płyty śniegu. **K o n i e c o k r e s u z i m o w e g o** w Karpatach (ostatnie dni z mrozem) znacznie wyprzedza koniec pokrywy śnieżnej; II i III dekada marca to koniec zimy w dolinach i na pogórzach, w górach zaś zima kończy się w I i II dekadzie kwietnia. Tak koniec zimy, jak i koniec pokrywy śnieżnej jest bardzo nieregularny, niejednoczasowy w dolinach i na pogórzach (nawroty fał zimna). W górach przejście od zimy do wiosny jest bardziej jednoczasowe, regularne. Poza tym koniec zimy i pokrywy śnieżnej opóźniają się ku Wschodowi i w Karpatach Wschodnich wypadają o kilka dni później (10 do 15 dni).

To, że temperatury spadają z wysokością i ku wschodowi sprawia, że pokrywa śnieżna utrzymuje się najdłużej w górach wyżej 800 m, a w Karpatach Wschodnich w obszarach ponad 600 m.

L i c z b a d n i z p o k r y w ą ś n i ę z n ą w Karpatach Zachodnich w dolinach i na pogórzach waha się w granicach od 50 do 70 dni, w górach od 100 do 160 dni. W Karpatach Wschodnich w dolinach i na pogórzach od 60 do 80 dni, w górach od 120 do 170 dni. Specjalnie uprzywilejowane są pod tym względem obszary górskie wyżej 1500 m, gdzie pokrywa śnieżna utrzymuje się najdłużej, bo ponad 190 dni.

Poza temperaturą i opadami bardzo silny wpływ na kształtowanie się pokrywy śnieżnej wywierają wiatry. W dolinie Wisły uwiadczenia się silne zwiewanie śniegu przez wiatry W i NW ku Wschodowi i ku stokom gór. W obszarach o wiatrach zmiennych (Beskid Niski, Bieszczady) zwiewanie śniegu przybiera na sile. Poza tym w całych Karpatach wiatry S, SW silnie zwiewają śnieg ze stoków południowych poprzez grzbiety i szczyty ku stokom północnym. Na stokach odwieznych wytwarzają się w tych wypadkach **n a w i s y ś n i ę z n e**, które mogą być wskaźnikami panujących w danym okresie kierunków wiatrów.

Działalności wiatrów należy też w głównej mierze przypisać, że prawie wszystkie przełęcz karpackie (Zwardońska z kotliną Istebniańską, Tylicka, Łupkowska, Użocka, Wyszowska i inne) występują jako obszary nawiania śniegu przez wiatry SW, S. Poza tym na obszarze prawie całych Karpat zaznacza się wpływ szaty roślinnej — lasów, które występują również jako obszary nawiania śniegu, zwłaszcza w Karpatach Wschodnich.

Porównanie przebiegu wszystkich czynni-

ków meteorologicznych z najczęstszymi w okresie zimowym układami barometrycznymi pozwala wyciągnąć wniosek, że zima karpacka ma na ogół przebieg łagodny, chociaż nie zatracą swego właściwego charakteru, ma obfite opady śnieżne w górach, zwłaszcza w Beskidach Zachodnich, przy lekkich mrozach i przymrozkach. Zimy mroźne nawiedzają Karpaty co kilka lat (5, 7, 11).

WŁADYSŁAW MILATA

MIGAWKI KRAJOZNAWCZE

ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ I OSOBLIWI SZAKŁAK W KAMIONNIE



Ryc. 221

Zb. Bibl. Tarnowskich, Sucha
KOŚCIÓŁ W KAMIONNIE.

Wielkopolska kryje w sobie tak wiele bezcennych i mało ogółowi naszemu znanych zabytków budownictwa, które są niewątpliwie prawdziwymi klejnotami pradawnej naszej architektury, że dopiero poznając je szczegółowiej, zdajemy sobie sprawę, że takie ich nagromadzenie na obszarze jednego województwa dowodzi najwymowniej, że

tu właśnie ongiś była kolebka naszej organizacji państwowej i że tu przez długie wieki życie kulturalne pulsowało najwyższym może tętnem z całego obszaru Rzeczypospolitej. O pierwszym świadczą dowodnie tak liczne tu zabytki architektury romańskiej, tak rzadkie w innych częściach Polski: wymienię tylko dla przykładu przepiękny w swej prostocie i tak świetnie zachowany kościółek św. Prokopa w Strzelnie, kolegiatę w Kruszwicy, romański kościół Panny Marii w Inowrocławiu, dolne granitowe części murów kościoła w Kościelcu pod Pakością, mury kościoła św. Jerzego w Gnieźnie, kościół w Lubiniu, wszystkie z ciosanej kostki granitowej budowane, gdyż nie używano jeszcze wówczas u nas cegieł. O drugim fakcie świadczą między innymi tak liczne i przepiękne kościoły gotyckie rozrzucone gęsto po najmniejszych nawet miasteczkach Wielkopolski, jak w Szamotułach, w Pobiedziskach, Dolsku, Gostyniu, Środzie, Ostrorogu, Chrzypsku, Tarnowie Podgórnym itd., itd., a także gotyckie wieżycy zamku w Szamotułach, Ostrzeszowie, Żninie czy Kruszwicy lub przepiękne budowle z innych epok, jak monumentalny gmach barokowy kościoła Filipinów w Gostyniu o sylwecie i planie bliźniaczo podobnym do kościoła Sta Maria Della Salute w Wenecji, któremu równie pięknego i okazałego kościoła barokowego trudno znaleźć w Polsce, nie mówiąc już o re-

nesansie ratusza w Poznaniu, renesansie kościołka w Kościeleu i o innych znanych zabytkach większych miast Wielkopolski, jak Bydgoszczy, Poznania, Gniezna, Inowrocława, Leszna czy Ostrowa.

Notatkę niniejszą poświęcam prawdziwemu klejnotowi spośród zabytków architektury kościelnej Wielkopolski, kościołowi parafialnemu w Kamionnie, małej osadzie niespełna 1000 dusz liczącej, a leżącej w pow. międzychodzkiem, o 75 km na zachód od Poznania, przy szosie wiodącej ku granicy Niemiec w stronę Berlina. Kamionna jest osadą bardzo starą i znajdują się w dawnych aktach dane, że istniała już w 1261 roku, około roku 1400 była już miastem, w roku 1458 zobowiązana była do wystawienia 3 zbrojnych do walk z Krzyżakami (Poznań wystawiał w tym czasie 10, Szamotuły 12, Wronki 10, Międzychód 4 itp.). W wieku XV posiadała szkołę.

Kościół w Kamionnie późno-gotycki, jedno-

nawowy, zbudowany w roku 1499, fundowany przez opata bledzewskiego, Mikołaja Kamińskiego, posiada doskonale zachowane i prześlicznie zdobiony formowaną ceglą szczyt północny. Schodkowa jego sylweta upiększona ceglami wystającymi poza krawędzie murów posiada dzięki temu nadzwyczajną lekkość i osobliwy wdzięk. Cała płaszczyzna szczytu jest podzielona jakby siecią ciemnej plecionki formowanych cegieł i sprawia wrażenie lekkiej koronki rysującej się na jasnym tle pokrytej tynkiem płaszczyzny muru. Południowy szczyt nie tak piękny i częściowo dobudowany później. Ozdoby ceglane szczytów kościoła przypominają nieco sposobem konstrukcji podobne ozdoby kościoła św. Anny w Wilnie, choć są zupełnie inaczej traktowane i rysowane. Drugą osobliwością kościoła w Kamionnie jest wieża dzwonna, niewielka, stojąca z boku kościoła od strony wschodniej, pięknie profilowana, zakończona u góry zębataymi i ozdobnymi sterczynami, które niewątpliwie podobnie jak i zęby szczytów są już zapowiedzią attyki renesansowej. Wieża jest nakryta spiczastym hełmem ceglany, tak jak został on wystawiony w średniowieczu. Jest to jedyny oryginalny średniowieczny hełm wieżowy, jaki istnieje w Wielkopolsce, a może i w całej Polsce i jako tego rodzaju osobliwy zabytek architektoniczny godzien jest najwyższej uwagi. Jak wiemy, większość wież kościelnych w Polsce nakryta jest hełmami barokowymi. Nadzwyczaj piękny fryz z formowanej cegły biegnie ponad skarpami wzdłuż nawy głównej.

Jak widzimy z powyższego opisu i z załączonych zdjęć fotograficznych, kościół w Kamionnie jest niezmiernie ciekawym pomnikiem naszego budownictwa kościelnego i wart jest, by znała go cała Polska.

W jednym ze starych roczników «Przyjaciela ludu», wychodzącego w latach trzydziestych XIX w. w Lesznie, znajduje się opis kościoła wraz ze sztychem, wprawdzie niezbyt wiernie oddającym całość jego sylwety i szczegóły architektury, jednak reprodujemy ten sztych (ryc. 221) tutaj dla stwierdzenia, że kościół w Kamionnej oddawna wzbudzał zainteresowanie swym oryginal-



Ryc. 222

Fot. K. Stecki

WIEŻA DZWONNA KOŚCIOŁA W KAMIONNIE.

nym pięknem. Warto porównać sztych z fotografią, która o ileż wierniej oddaje wszystkie szczegóły i proporcje, przy czym unika się błędów, powstałych wskutek niedokładności rysunku i rytowania. Interesującym szczegółem są zaznaczone na sztychu mogiłki koło kościoła tam, gdzie dziś jest już tylko obejście i dziedziniec kościelny.

Wewnątrz kościół posiada piękne gotyckie sklepienie bogato i oryginalnie żebrowane, ciekawe antepedium w wielkim ołtarzu, wschodniego pochodzenia, z kordybanu, tj. ze skóry tłoczonej i barwionej w piękne wzory o oryginalnych motywach; w przedsiönku — drewnianą rzeźbę Chrystusa fra-sobliwego (renesansową?), a wreszcie w nawie drewniane, rokokowe, bogato rzeźbione ławki.

Kościół stoi na wzgórzu, a raczej na wysokim, urwistym brzegu zarastającego jeziora i niewątpliwie dawniej był obronny, jak wiele kościołów w średniowieczu. O obronności miejsca stanowił zarówno wysoki brzeg rynny jeziornej, jak i potężne mury wspierające wzgórze od strony południowej, dobrze do dzisiaj zachowane i pięknie obrosłe

pnącym winem. Górna część muru, skośnie nakryta starą cegłą, otacza niby blanki forteczne dziedziniec kościelny.

I tutaj znajdujemy inną osobliwość godną pieczy i ochrony jako piękny pomnik naszej przyrody. Oto tuż przy otaczającym obejściu kościelne murze rośnie zapewne najgrubszy w Polsce drzewiasty okaz szakłaka, *Rhamnus cathartica* L., niepospolitych wymiarów i postaci. Jak wiemy, szakłak jest zwykle krzewem, rzadziej tworzy niewielkie drzewka, tutejszy natomiast okaz jest drzewem o silnym guzowatym pniu, wspartym o mur dziedzińca kościelnego i obrastającym kant muru grubą fałdą. Pień mierzy na wysokości piersi 124 cm obwodu, średnica wynosi 41 cm, miejscami do 45 cm. Drzewo rozgałęzia się na dwie odnogi dopiero na wysokości 2 m 26 cm, gałęzie zwisają i tworzą płaczącą koronę. Opisywany okaz wygląda zdrowo, choć pień jest silnie guzowaty. Porównyując grubość jego pnia z przekrojami pieńków szakłaka, które posiadam w Zakładzie Botaniki Leśnej Uniwersytetu w Poznaniu, oceniam wiek jego na około 300 lat. Okaz ten dotychczas nie był opi-

Ryc. 223



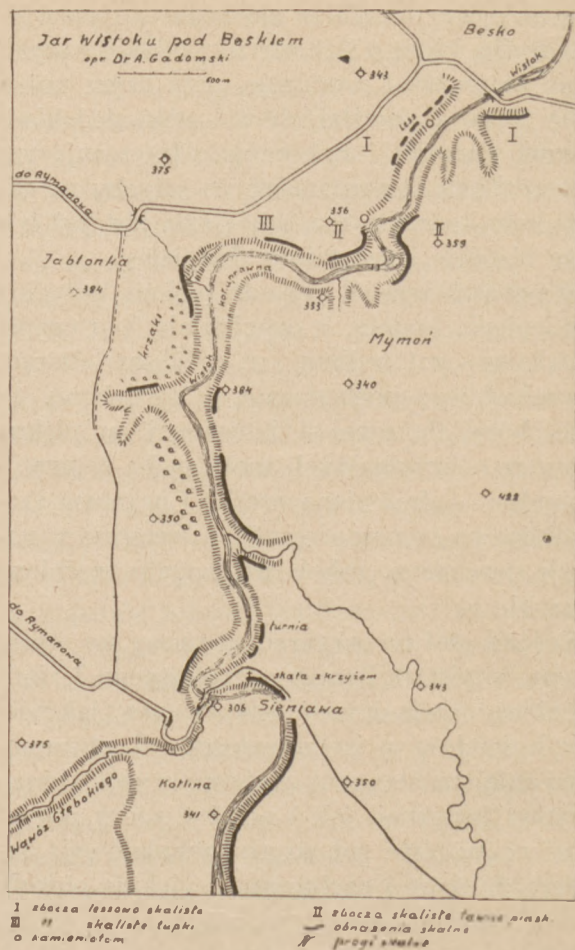
Fot. K. Stecki

DRZEWIASTY OKAZ SZAKŁAKU (*RHAMNUS CATHARTICA* L.)
NA OBEJŚCIU KOŚCIELNYM W KAMIONNIE.

sany w literaturze botanicznej i krajoznawczej, mimo że pomniki przyrody w Wielkopolsce były jeszcze przez Niemców skrupulatnie rejestrowane. Wzmiankę o nim spotykamy jedynie w najnowszym przewodniku po Wielkopolsce prof. J. Kilarskiego, z którym po raz pierwszy zwróciliśmy na drzewo to uwagę podczas jednej z krajoznawczych wycieczek. Obok tego okazu rośnie inny również drzewiasty egzemplarz o pniu wysokim do pierwszego rozgałęzienia 1 m 40 cm, posiadający w pierśnicy 78 cm obwodu, posiada jednakże z jednej strony korę obdartą wzdłuż pnia i drewno próchniejące. W Europie są jednak znane egzemplarze szakłaku wyższe od okazu w Kamionie. Hegi w znanym dziele: «Illustr. Flora von Mitteleuropa» podaje z Niemiec (Plagefenn koło Chorin) dwa drzewiaste okazy o 8 m wysokim pniu. Nie podaje jednak średnicy i nasz egzemplarz może być od tamtych grubszy.

Jak widzimy, Kamionna jest jedną z nadzwyczaj pięknych i godnych widzenia miejscowości w Poznańskim. Załączone fotografie doskonale ilustrują charakter opisanych zabytków.

KONSTANTY STECKI



Ryc. 224.

MORFOLOGICZNA MAPA JARU WISŁOKU POD BESKIEM

W uzupełnieniu artykułu pt. «Nieznany jar Wisłoku» pomiędzy Beskiem a Sieniawą w Zachodniej Małopolsce, drukowanego w zeszycie 5—6 maj, czerwiec br. «Ziemi», podają obecnie wykonaną przez siebie morfologiczną mapę tego przepęknego zabytku przyrody. Legenda tejże mapki zaznacza przede wszystkim rozmaite obnażenia skalne, które tyle uroku nadają krajobrazowi. Z mapki widzimy, iż prawy brzeg jaru odznacza się większą skalistością oraz większą wysokością, natomiast brzeg lewy silniejszym rozwojem boczných wąwozów. Wśród obnażeń skalnych krajobrazowo wyróżniono: I. zbocza lessowo-skaliste, II. zbocza czysto skaliste z ławicami piaskowcowymi oraz po III-cie zbocza zaznaczone występowaniem skalistych łupków. W związku z tym wyróżnić na-

leży 3 rozmaite krajobrazy obnażeń skalnych, opadających do Wisłoku. Typ jaru Wisłoku z morfologiczno - geologicznego punktu zapatrywania różni się tym od jarów Podola, iż warstwy skalne nad Wisłokiem jako w terenie beskidzkim nie leżą równolegle, lecz wręcz przeciwnie stromo opadają do rzeki, jak to np. widać na rycinie 68 poprzednio drukowanego artykułu. Dalej ostrogi skalne, jak to wskazują znowu rysunki 69 i 70, półwyspowato wybiegające tworzą ostre przylądki skalne, częstokroć trudne do obejścia dnem jaru. W całości ujęty jar wykazuje silniejszy rozwój skalistych brzegów w części północnej, w której również występują poprzeczne progi skalne, natomiast w południowej części rozwinęły się nawet samodzielne turnice skalne, na podobieństwo turni w dolinie jaru Prądnika pod Krakowem w Wyżynie Małopolskiej. Po-

boczne jary również odznaczają się skalistością brzegów, a wąwóz Głębokiego może nawet sam dla siebie stanowi cel odrębnej wycieczki. Człowiek jeszcze nie zdążył wiele uszkodzić krajobrazu, poza dwoma kamieniołomami, zaznaczonymi na mapie w północnej części; wskazaną jednak byłaby ochrona krajobrazu jarowego przez zakaz dalszej eksploatacji kamieniołomów. Dnem jaru dotąd na szczęście nie prowadzi żadna droga, zatem wędrowka tymże jest połączona z przejściem naprawdę krajoznawczo - turystycznym. Natomiast jak to widać z mapki, drogi bite trzymają się lewej wierzchołki jarowej, oraz 2 drogi przecinają dolinę na północy i południu. Obie te drogi, północna przez Besko i południowa przez Sieniawę, zdążają do Rymanowa, który jako kąpielisko i uzdrowisko jest głównym ośrodkiem

dla zwiedzania tej połaci kraju. Ważną nadto jest droga bita łącząca przez tak zwaną Jabłonkę obie drogi dojazdowe, wreszcie jako stację kolejową wymienić należy stację Besko, tak że nieznanemu jarowi Wisłoku posiada bardzo dobre drogi dojazdowe. Dla uzupełnienia topografii nieobjętej już mapką dodać należy, iż słynne skałki Prządki pod Odryzkiem znajdują się na północ od terenu mapki, źródło Rymanów i Iwonicz na zachodzie, przełęcz Dukielska na południowo-zachodzie, natomiast górską, górną część doliny Sanu na wschodzie. Naukowego opracowania doliny jarowej Wisłoka nie ma dotąd, a artykuły w «Ziemi» pióra niżej podpisanego oraz mapka morfologiczna są pierwszymi przyczynkami do naukowego tychże potraktowania.

ADAM GADOMSKI

WĘDRÓWKI PO POLSCE I PO SĄSIEDZKIM POGRANICZU

ZE SŁĄSKA CIESZYŃSKIEGO PRZEZ SŁOWACJĘ NA ORAWĘ I SPISZ. Turysta, który by chciał z Cieszyna zwiedzić odzyskaną przez Polskę część Beskidów Śląskich (tzw. Beskid Jabłonkowski)



Ryc. 225

Fot. J. Reyhman

KOLUMNA LUBOMIRSKIEGO W POPRADZIE NA SPISZU.

i tamtędy przedostać się do Czadeckiego i na północną Słowację ma przed sobą kilka szlaków, które spotykają się w okolicach Mostów i przełęczy Jabłonkowskiej. Jako trasę posiłkową może użyć albo linię kolejową Cieszyn — Mosty albo też linię idącą z Cieszyna na Zachód w kierunku Frydka w Czechach. Z obu tych linii jest szereg doskonałych punktów wyjścia na Beskid Jabłonkowski, który składa się z opasującego dolinę Olzy (w której leży Jabłonków, Bystrzyca, i którą biegnie trasa kolejowa przez Mosty do Czacy) pasma, złożonego z części głównego grzbietu Beskidów od dotychczasowej granicy na Stożku aż po Mały Połom na Zachodzie i z bocznego pasma tzw. pasma Ropicy, wysuwającego się od Połomu ku północy i stanowiącego granicę etnograficzną polsko-czeską i obecną granicę Polski i Czech. Wszystkie te szlaki winny się spotkać w okolicy przełęczy Jabłonkowskiej, tak aby stamtąd móc rozpocząć nową wędrowkę przez Czadeckie na Słowację.

Na południe od Cieszyna na linii do Czacy znajduje się Trzyńiec, godny zwiedzenia ze względu na tutejsze huty.

Z Trzyńca jest najbliższe podejście na ładny szczytek w małym od pasma Ropicy wysuwającym się pasemku Jaworzyny (1032 m.) albo znakami niebieskimi, przez Guty 3 godz. albo żółtymi przez Oldrzychowice również 3½ godz. Pod szczytem niemieckie schronisko. Ze szczytu widok b. okazały. Można stąd przejść niebieskimi znakami ku PdZ na szlak czerwony ku pasmu Ropicy z Połomu do Ligotki Kameralnej.

Dalej na trasie Cieszyn — Czaca leży Bystrzyca, duża wieś nad Olzą; w centrum gminy znajduje się kilka restauracyj, można tam i przenocować. Z Bystrzycy wychodzą cztery zasadnicze szlaki piesze turystyczne: 1. na Czantorię przez Nydek zn. żółte 2½ g. (Z Czantorii, gdzie jest dawna granica i znajduje się schronisko, można iść dalej ku Północy głównym grzbieciem, zn. czerwonymi na Stożek i zejść do Jabłonkowa — ok. 7 g. — lub dalej dążyć przez Girową na Mosty, p. niżej), 2. od tej drogi w Nydku odgałęzia się szlak niebieski wiodący na Stożek (975 m.); można też z Bystrzycy iść przez Łączkę, znaki niebiesko-żółte, ok. 3½ g. Stożek, którego jedna połowa dotychczas była w Polsce, a który obecnie cały znajduje się w Polsce, to jeden z najpiękniejszych szczytów Beskidu Śląskiego. Widok wyjątkowo rozległy. Pod szczytem schronisko PTT.

Ku pasmu Ropicy wiedzie z Bystrzycy kilka szlaków, jak zielony przez Kosarzyska na Babi Wierch, niebieski przez Wielki Koziniec i Ostry na Kałużny w paśmie Ropicy.

Od Bystrzycy dalej na południe na naszej linii kolejowej jest Jabłonków, czysto polskie miasteczko, którego mieszkańcy dzielnie oparli się tendencjom wynaradawiającym Niemców i Czechów. Jesienią 1914 r. tu przebywały Legiony, na domu, gdzie mieszkał wtedy komendant Piłsudski znajduje się tablica pamiątkowa. Z Jabłonkowa możemy zn. niebies. od stacji za gospodą «Pod lwem» rozpocząć wejście na Stożek (2½ g.); poza tym z Jabłonkowa jest jedno z najlepszych wejść na K o z u b o w ą (976 m.), piękny szczyt wysunięty ku PnW z pasma Ropicy. Pod szczytem jest schronisko Polskiego Towarzystwa Turystycznego Beskid w Orłowej otwarte w 1929 r., miejsce nocleg. ok. 100. Za czasów czeskich było to jedyne polskie schronisko na Śląsku Zaolziańskim. Wejście z Jabłonkowa-Nawsia przez Milików 2¼ — 3 g., zn. żółte. Z Kozubowej przejść można dalej ku zachodowi grzbieciem (zn. żółte) przez Kamienisty na Babi Wierch w paśmie Ropicy (stoi tam niemieckie schronisko im. Hadaszczoka) w 1½ g.; z Babięgo Wierchu mamy szlak grzbietowy w paśmie Ropicy, którym możemy dostać się na Mały Połom na głównym grzbiecie (zn. czerw.), gdzie napotykamy główny beskidzki szlak grzbietowy. Oprócz szlaków na Stożek i z Jabłonkowa wiedzie dobry szlak na Girową (839 m.), szczytek w paśmie głównym beskidzkim, który dzięki swemu odosobnieniu stanowi piękny punkt widokowy. Na Girowej napotykamy grzbietowy szlak beskidzki, którym możemy zejść ku Zachodowi do Mostów. Na południe od Jabłonkowa przystanek Łomna. Na zachód stąd piękna dolina Łomnej, gdzie leżą: Dolna Łomna i Górna Łomna; doliną wiedzie szlak niebieski na Mały Połom (1067 m.) w grzbiecie głównym beskidzkim. Górna Łomna albo Sałajka ślicznie położona w górskiej dolinie posiada doskonałe warunki letniskowe, turystyczne (bliskość 5 dużych schronisk) i narciarskie. Zimą bie-

żącego roku powstała tu stacja narciarska TKN. Z Sałajki dobre wejścia na Wielki Połom (zn. żółte, ok. 1 g.) na głównym szlaku.

Pod przełęczą Jabłonkowską leży stacja Mosty. W pobliżu przełęczy ciekawe szańce z XVII w. W Mostach krzyżujemy główny szlak beskidzki (czerwony), który w lewo (PnW) wiedzie nas stąd na Stożek, a w prawo na Skalkę (956 m.), gdzie jest duże schronisko niemieckie, i dalej przez Wielki Połom na Mały Połom, skąd schodzi pasmem Ropicy na Ligotkę Kameralną.

Jak już mówiłem, obok szlaków wiodących na główny grzbiet beskidzki z linii kolejowej Cieszyn-Czaca możemy się nań dostać i z linii kolejowej Cieszyn-Frydek, a mianowicie ze stacji Gnojnik na tej linii, skąd możemy rozpocząć wędrowkę pasmem Ropicy. Tracimy wtedy Trzyniec i Jabłonków, zyskujemy za to pasmo Ropicy w całości. Z Gnojnika ze stacji 2 km. ku Pd do Ligotki Kameralnej u stóp samych gór; skąd mamy szereg szlaków ok. 2 g. na Ropiczkę, dobry punkt widokowy, gdzie stoi schronisko turystyczne. Na PnZ przedłużeniu pasma Ropicy jest niedaleki szczytek Praszywa (704 m.), gdzie stoi odpustowy drewniany kościółek z XVII w. Na Ropiczee stoi dawne czeskie schronisko turystyczne. Z Ropiczki szlak grzbietowy wiedzie ku PdW przez Przysłop na Lipowy (dojść tu można z Trzyńca przez Jaworowy) i dalej wciąż czerwonymi znakami na Ropicę (jest to najwyższy punkt pasma, ale widok jest lepszy z Ropiczki) i dalej przez Kałużny i Babi Wierch (schronisko im. Hadaszczoka — dojść tu można z Bystrzycy przez Kosarzyska, z Jabłonkowa przez Kozubową lub b. blisko z Sałajki) na Mały Połom w głównym grzbiecie, razem z Ropiczki ok. 5½ g. Pasmem Ropiczki wiedzie obecnie granica.

Na głównym grzbiecie, poniżej którego na południe wiedzie granica, wyróżniają się dwa szczyty: Mały Połom (1058 m.) w miejscu, gdzie dochodzi pasmo graniczne Ropiczki do głównego grzbiecia, oraz Wielki Połom (1067 m.). Z obydwu wspaniałe widoki na Beskidy Śląskie, Morawskie, Słowackie a nawet Tatry. Pod Wielkim Połomem schronisko turystyczne. Wędrowka grzbietowa z Małego Połomu przez Wielki Połom i Skalkę nad Mostami do stacji w Mostach wyniesie ok. 5 — 6 g. Cały Beskid Jabłonkowski jest doskonałym terenem narciarskim. Szlaki są tu dobrze wyznakowane, dużo schronisk turystycznych.

Z literatury wymienić należy J. G a l i c z: «Przewodnik po Beskidzie Śląskim», Cieszyn 1931, najlepszy dotąd przewodnik po tych górach; B e r e z o w s k i: «Przewodnik po województwie śląskim» (1937), M u z i k a r: «Turistický průvodce Tesinském» (1937). Mapy WIG 1 : 100.000 arkusze: Skoczów, Cieszyn i Opawa. Mapa Popiołka (1 : 400.000) załączona do Bere-zowskiego.

Na południe od przełęczy Jabłonkowskiej mamy ziemię czadecką. Zamieszkała jest ona przez lud-

ność polską. Wsie te należały dawniej do Śląska, ale po różnych sporach granicznych przeszły do Węgier. Tuż przed Czacą, miasteczkiem będącym stolicą tej ziemi, schodzi się z naszą linią kolejową boczna linia Czaca-Zwardoń; została ona w r. 1938 przyłączona do Polski. Wsie położone wzdłuż tej linii są czysto polskie (Czerne, Skaliste, Świerczynowice). Mieszkańcy tych wsi trudnili się druciarstwem i wędrowali po całej Europie, a nawet Azji ze swoimi wyrobami.

Czaca leży już w Słowacji. Jest to dolina Kysucey, którą przez Nowe Miasto nad Kysucą i Budatyn (zamek — była tu bitwa powstańców słowackich z Madziarami w 1848 r.) zajeżdżamy do Żyliny, pamiętnej ogłoszoną tu 6 października 1938 deklaracją o samodzielności Słowacji. Żylina stanowi ważny węzeł komunikacyjny, tu bowiem do linii wiodącej z Bogumina do Koszyc przyłącza się linia z Bratysławy doliną Wagu. Dolina Wagu, Żylina — to wszystko jest częścią Trenczyńskiego, ziemi trenczyńskiej, jednej z najciekawszych i najcharakterystyczniejszych okolic Słowacji. «Trenczanie» noszą wysokie buty z cholewami, wspaniałe kłobuki, haleny (gunie) z wyszyciami, kamizelki z guzikami, nieraz i warkocze. Kobiety noszą pięknie wyszywane żywociki, czarne spódnice z koronkami, bufiaste rękawy, a często też buty z cholewami. Trenczyńskie poza tym ważną zawsze rolę grało w słowackich dziejach: wszak «pan na Trenczynie», Tatusz Czaky, był w w. XIV jakby samodzielnym władcą Słowacji. Nad Wagiem stoi szereg zamków (Trenczyn, Wielka Byteza, Hryców), do których przywiązanych jest sporo słowackich legend ludowych.

W dalszym ciągu naszej wędrowki możemy bądź z Trenczyńskiego przedostać się na Orawę i stamtąd na Liptów, bądź podążać w górę Wagiem do Turczańskiego, skąd dopiero na Liptów.

W pierwszym wypadku najlepiej jest dojechać z Żyliny do stacji Waryn na linii w stronę Wrutek (8 km). Z Waryna ku PnW piękną doliną Warynki biegnie gościniec, którym (16 km. chodzi tędy autobus), dostajemy się do charakterystycznej słowackiej wsi Terchowa. Ze wsi tej pochodził Janosik; tradycja wskazuje na górną część wsi, tzw. Janoszkowe jako na miejsce jego urodzenia. Na PnW od doliny Warynki wznosi się tu piękne pasmo Małej Fatry, które opada licznymi dolinami; najpiękniejszą doliną Wratnej tuż z Terchowej możemy wejść na grzbiet Małej Fatry, czy to na Międzyhole, pod skalistym pięknym szczytem Rosudźca, czy na Krywań Fatrzański lub Chleb, gdzie są schroniska Klubu Słowackich Turystów. Pasma Małej Fatry jest jednym z najpiękniejszych pasm górskich Słowacji. Z Rosudźca zejść możemy do Parnicy lub Kralowan na Orawie, a z Chlebu do Kralowan lub Szutowa koło Kralowan. Przejście z doliny Warynki na Orawę wynosi ok. 1½ dnia. Po Małej Fatrze niezły przewodnik *V s e t e c k a*: «Żylinsky Kraj a Mała Fatra» (1925).

Turysta, który po przejściu Małej Fatry znajdzie się na Orawie, może z Parnicy podążyć koleją w górę 20 km. do słynnych Zamków Orawskich (hotel, schronisko turystyczne). Aby z Orawy przejść na Liptów najlepiej jest wówczas wrócić koleją 11 km. do Dolnego Kubina, małego miasteczka będącego stolicą słowackiej Orawy (tu się urodził słowacki budziciel Radlinsky, tu mieszkał i zmarł słynny poeta słowacki Hwiezdoslav). Stąd ku Pd wiedzie piękny gościniec do Ružomberku na Liptowie dobrze jest po drodze zwiedzić wspaniałą, osobno się wznoszącą Chocz (1616 m., ok. 1 g. pod szczytem schronisko, dojdzie z Jasenowej ok. 3 g.).

Orawa, acz nie posiada wielkich osobliwości, godna jest zwiedzenia, lud tu jest miły i zachowujący kulturę ludową (wsi Zazrywa, Parnica, Jasenowa). Po Orawie jest słowacki przewodnik *K o c e i a n a* (1933). Linia kolejowa biegnie dalej od Zamków Orawskich w górę do Liesku; następna stacja Sucha Hora już jest w Polsce, wieś Sucha Hora wraz z sąsiednią Głodówką, zamieszkałe przez polskich górali zostały przyłączone do Polski w listopadzie 1938 r.

Wracając do naszej wędrowki z Trenczyńskiego na Liptów, to jak zaznaczyliśmy, możemy też podążać bez zboczenia w Małą Fatrę i na Orawę, prosto w górę Wagiem. Biegnie tędy gościniec i kolej do Wrutek. 3 km. za Warynem Streczno z wspaniałymi ruinami zamku, nieco powyżej Stary Hrad, druga ruina po drugiej stronie Wagu. Od Streczna dolina Wagu tworzy wspaniałą przełom, który linia kolejowa niestety obeina tunelem, tak że zawsze lepiej ten kawałek przejść pieszo. Wag jest tu rwący, tak że miejsce to było zawsze niebezpieczne dla flisaków. Od Streczna można wejść też na Małą Fatrę.

2 km. z Żyliny leżą Wrutki, duża stacja węzłowa; 8 km. na południe ze wszechmiar godny zwiedzenia znajduje się Święty Marcin Turczański, duchowa stolica Słowacji. Tu w r. 1861 ułożono słynne memorandum słowackie do cesarza, tu w latach 1861 — 1875 była pierwsza Matica Slovenska, tu wychodziły słowackie pisma podczas niewoli. Na cmentarzu pochowani są wielcy Słowacy, jak Vajansky, Mudroń, Ambro Pietor. Obecnie jest tu przede wszystkim siedziba Macierzy Słowackiej oraz wspaniałego w r. 1938 otwartego Muzeum Narodowego Słowackiego. Po utracie przez Słowaków Koszyc i po zagrożeniu Bratysławy do Św. Marcina ma być przeniesiona część instytucji narodowych słowackich jak Kasa Oszczędności, tu też przenosi się obecnie politechnikę słowacką z Koszyc.

Okolice Św. Marcina jest bardzo piękna, miasteczko samo położone jest w dolinie zewsząd otoczonej górami: od Wschodu Wielką Fatrą, od Północy Małą Fatrą, od Zachodu Wiaternymi Holami; wszędzie dobrze wytrasowane szlaki, schroniska (Halasova Utulnia w Wiaternych Holach, schroniska pod Krywanem Fatrzańskim i Chlebem). Po

tych okolicach jest słowacki przewodnik P. Florka, «Turčianský Sv. Martin a Okolie» (1935).

Z doliny turezańskiej na Liptów wędrujemy dalej w górę doliną Wagu. 37 km. z Wrutek znajdujemy się w słynnym ostatnio Ružomberku, stolicy dolnego Liptowa. Tu był długoletnim proboszczem polityczny przywódca ludu słowackiego ks. Andrzej Hlinka, tu zmarł i tu jest na cmentarzu pochowany. Samo miasto jest porządne i dobrze utrzymane; godne zwiedzenia Liptowskie Muzeum z pamiątkami po Janosiku. Tuż koło Ružomberka jest wieś Cernowa, miejsce urodzenia ks. Hlinki; na cmentarzu pomnik ofiar masakry w 1907 r.

23 km. dalej na wschód od Ružomberku dawna stolica Liptowa, św. Mikołusz. Jak ze św. Marcinem czy Ružobergiem, tak i z Mikołuszem sporo związanych jest wspomnień z słowackiej historii. Tu w 1848 r. zredagowano «żądania», będące po raz pierwszy sformułowanymi politycznymi postulatami narodu słowackiego. Tu znów w 1918 była 1 maja deklaracja lewicowych grup słowackich z żądaniem samostanowienia. A jeszcze jedno dawniejsze wspomnienie wiąże się ze św. Mikołuszem: tu w r. 1713 na rynku mikołuskim za żebro powieszonym został najhonorniejszy «horny chłapiec», zbójnik nad zbójnikami, bohater legend i pieśni, obrońca uciśnionego ludu przed pańskimi krzywdami, mściciel chłopskiej krzywdy, co to bogatych rabował a biednym dawał, na zamki napał a kościoły fundował — sam prawdziwy Juro Janosik.

Dziś Mikołusz dla turystów czymś innym jest słynny: stąd jest najbliższy dojazd do odległych stąd o ok. 3½ g. pieszej wędrowki gościńcem ku Południowi w głębi wspaniałej doliny w Niżnych Tatrach położonych o światowej sławie **J a s k i ň D e m e n o w s k i e h** (można skrócić od razu z Mikołusza przez wieś Plostiny do ujścia doliny Demenowskiej). Jest to jedna z największych osobliwości natury w tych okolicach. Ze względu na ich renomę nie będę tu ich szczegółowiej opisywać; w każdym razie należy zaznaczyć, że nie tylko grotty, ale i ich okolica jest b. piękna. Doliną Demenowską idąc dalej w głąb możemy w 3½ g. dojść na główny grzbiet Niżnych Tatr pod sam Dziumbir (2045 m.), najwyższy szczyt tego pasma, skąd wspaniały widok na całą okolicę; pod szczytem schronisko turystyczne, otwarte cały rok. Niżnie Tatry stanowią dobry teren narciarski, szczególnie na wiosnę; śnieg trzyma się tu do kwietnia, a czasem i maja. Grzbietem Niżnych Tatr wiedzie szlak znakowany czerwono.

Podążając Liptowem dalej ku Wschodowi mamy 11 km. (po drodze w Okolicznym znajduje się ciekawy klasztor z XV w.) miłe miasteczko Liptowski Hradok, ze szkołą leśną i ruiną zamczku średniowiecznego. Dla turystów Hotel Gregar. Z Hradku można przedsięwziąć wycieczki ku Niżnim Tatom: albo autobusem z sąsiedniej wsi Kralova Lehota ku Pd doliną do wsi Nižnia Boca,

skąd najbliższe (ok. 3½ g.) podejście na Dziumbir, albo z Hradku kolejką leśną, która wiedzie w głąb Niżnych Tatr (33 km.) do interesującej, charakterystycznej wsi liptowskiej Tepliczki. Schroniska są pod szczytem Wielkiego Boku (dojście ze stacji Swaryn ok. 4½ g.) i na Smreczynach pod Kralową Holą (dojście z Tepliczki ok. 3½ g.).

Na północ od naszej linii kolejowej, którą się stale posuwamy, mamy na Wschód od Chocza ciekawe pasemko górskie z pięknymi wąwozami (wąwóz Proszeczki, Kwaczański) i polskimi wsiami Huty, Borowe. Dojście najlepsze ze stacji Sielnica, między Mikołuszem a Ružoberkiem. Dalej na wschód od tego pasemka mamy już Tatry.

22 km. na wschód od Szczyrby mamy na naszej trasie wieś Wažec godną zwiedzenia ze względu na typowo liptowski folklor. 6 km. dalej wieś Szczyrba (blisko stąd do sławnego Szczyrbskiego Jeziora w Tatrach), za którą na płaskim, bezludnym dziale wodnym opuszczamy Liptów, aby znaleźć się w granicach Spisza. Po drodze mijamy wieś Łuczywną, gdzie znajduje się dwór, w którym jego właściciel Szatmary goszcząc w polowie w. XIX znanego geologa i krajoznawcę polskiego Zejsznera opowiadał swe wspomnienia o słynnym Beniowskim (skądinąd — jak wiemy — szlachciu słowackim z Wrbowego w Trenczyńskim), którego był wnukiem po kądzieli.

19 km. ze Szczyrby mamy Poprad, duże miasteczko, punkt węzłowy kolejowy i ważny punkt turystyczny. Na przeciwko dworca turystyczne schronisko. Muzeum Karpackie w Tatrzańskie w Popradzie i Karpackie w sąsiedniej Wielkiej. Poprad stanowił przed rozbiorem część polskiego starostwa spiskiego i pamiątką tego jest kolumna z figurą Matki Boskiej fundacji hetmana Lubomirskiego z XVIII w. Z Popradu niedaleka jest wycieczka (przez Spiską Cieplicę) na położony stąd na Południe szczyłek Kozi Kamień, skąd wspaniały widok na całe pasmo Tatr. Wycieczka na Kozi Kamień zajmie cały dzień.

Od Popradu mamy już na Spiszu liczne kolonie niemieckie. W Popradzie główna linia kolejowa, która idzie do Koszyc na Węgrzech, porzuca dorzecze Popradu i przez niski dział wodny przechodzi koło Ganowiec do dorzecza Hornadu.

Na linii wzdłuż Popradu, bocznej ślepej linii kończącej się w Podolińcu, mijamy po drodze Spiską Sobotę koło Popradu, bogatą w zabytki i po 15 km. znajdujemy się w Kieżmarku, głównym mieście Niemców Spiskich. Kieżmark stanowi dobry punkt wyjścia dla szeregu wycieczek po Spiszu. Hot Karpiak i Freyer. Przez Białą Spiską (jedno z miast dawnego starostwa spiskiego, kolumna fundowana przez Lubomirskiego, renesansowa wieża przy farze) możemy dostać się pod Tatry i w ok. ½ dnia z Kežmarku, przez Kotliny Bielskie dostać się do Ździaru, góralskiej wsi u stóp Tatr Bielskich; mieszkańcy tutejsi noszą ciekawe spiskie stroje. Za Ździarem pod przełęczą Ździarską jest nowa

granica słowacko-polska: za przełęczą położona wieś Jaworzyna przyłączona została obecnie do Polski.

Z Kieżmarku ku PnW i Pn prowadzi gościniec przez Białą Spiską i grzbiet Magóry do położonego u stóp Pienin miasteczka góralskiego Spiska Stara Wieś. Chodzi tędy autobus (41 km.). Stanowi to dobre połączenie dla tych, którzy z Kieżmarku chcą się dostać do Pienin: ze Starej Wsi jest niedaleko, tak do Czorsztyna jak i do Czerwonego Klasztoru, gdzie zaczyna się przełom pieniński i świeżo przyłączona do Polski droga na prawym brzegu Dunajca. Granica obecnie jest zaraz za Czerwonym Klasztorem na grzbiecie Aksamitki, tak że wioseczka w Pieninach, góralska Leśnica, jest obecnie w Polsce. Schroniska turystyczne są w lecie u stóp Pienin po polskiej stronie: w Sromowcach Niżnich, w Czerwonym Klasztorze; można nocować w sąsiednim uzdrowisku Śmierdzonec, w hot. Mangla albo Czekowskiego w Starej Wsi lub u Sperlinga w Czorsztynie.

Kieżmark stanowi i punkt wypadowy na Południe: ładne, leśne pasmo gór Lewockich oddziela tu dorzecze Popradu, to jest część Spisza etnograficznie polsko-niemiecko-ruską od dorzecza Hornadu zamieszkałego przez Słowaków. Po drugiej stronie gór Lewockich znajduje się główna atrakcja Spisza Lewocza, z kościołem św. Jakuba (ołtarz Wita Stwosza) i licznymi zabytkami. Pieszko przez góry Lewockie dojść można z Kieżmarku gościniecem przez dawne miasteczko starostwa spiskiego Lubiec i Ruskinowce na przełęcz Wandelkreuz i stąd niebieskimi znakami w prawo; około $\frac{1}{4}$ dnia. Autobus chodzi z Kieżmarku do Lewoczy (33 km) przez Wierzbów i bogaty w zabytki Czwartek Spiski.

O ile na Liptowie czy w Trenczyńskim, czy Turczańskim co krok napotykałiśmy w naszej wędrówce na miejsca wiążące się z dziejami Słowacji i słowackiej historii, o tyle tu na Spiszu jesteśmy w kręgu polskich dziejów, polskich wspomnień. Tu w odległym o 18 km od Kieżmarku Podolińcu było sławne przez Lubomirskich fundowane kolegium Pijarów, gdzie wykładał Konarski, a gdzie jeszcze w XIX uczył się i późniejszy pierwszy proboszcz zakopiański ks. Stolarczyk. Niedaleko jest dawne staropolskie zdrojowisko Drużbaki (autobus z Podolińca), obecnie odnowione i urządzone z przepychem. A ileż wspomnień wiąże się z odległym od Podolińca o 14 km z a m k i e m L u b o w e l s k i m? Tu Jan Kazimierz wracając do Polski po najeździe szwedzkim był witany przez Jerzego Lubomirskiego, tutaj konfederaci barsecy bronili się przeciw wojskom moskiewskim. Wspaniała nad całą okolicą górujący zamek Lubomirskich, dziś w częściowej ruinie nosi pełno pamiątek polskich.

W Lubowli kończy się nasza wędrówka po Spiszu. Kolej dotąd nie dochodzi; trzeba dojechać autobusem. Okolica Lubowli jest krajoznawczo bardzo ciekawa: tu się schodzą górale polscy (w Druż-

bakach, Lubowli), górale ruscy, przypominający naszych Łemków a noszący granatowe kamizeleczki z dwoma rzędami guzików. Obok na granicy szaryskiej są już Słowacy mówiący charakterystycznym narzeczem, tzw. wschodnio - słowackim. Niedaleko w Toporcu są Niemcy. Mozaika narodowościowa występuje tu silnie, jeżeli dodamy do tego ludność węgierską, żydowską i cygańską po miastach. Krajobrazowo okolica jest też piękna; są tu dobre tereny narciarskie, tak na zboczach Magóry Spiskiej jak i na stokach gór lubowelsko - lewoczych.

Z literatury turystycznej po Spiszu polecić można stary, ale zawsze potrzebny, szczególnie jeśli chodzi o tak liczne na Spiszu zabytki artystyczne, przewodnik po Spiszu i Orawie M. O r ł o w i c z a (1921), nowy, turystyczny przewodnik po Podhalu, Spiszu, Orawie J. R e y c h m a n a. Cały Spisz ogarnia mapa sztabowa austriacka (generalika) 1:200.000 arkusz Spiska Nowa Wieś; poszczególne fragmenty na mapach specjalnych 1:75.000 czesko-słowackich. Mapa przeglądowa Zwolińskich wydana przez Komitet Narodowy Spisza i Orawy w 1919 r.

Z Lubowli chcąc zakończyć w Polsce naszą wędrówkę możemy: 1. przez sąsiednią Gniazdę i stąd gościniecem przez Kamionkę ku Pn dostać się w ok. 8—9 g. do Czerwonego Klasztoru u stóp Pienin; 2. przez Jarzębinę i Litmanową ku Pn polnymi drogami do ruskich wsi około Szczawnicy (w Polsce) i do Szczawnicy (ok. 8 g.), 3. przez karczmę Wabiec (można skrócić gościniec koło zamku) gościniecem do granicy polskiej w Mniszku koło Piwnicznej (ok. $\frac{1}{2}$ dnia); 4. za zamkiem wyznaczonym szlakiem (zn. czerw.) ok. pół dnia przez Ośli Wierch do doliny Popradu; szlak wychodzi na sławne źródło Żulińskie obecnie przyłączone do Polski. Na przeciwko po drugiej stronie Popradu jest Żegiestów; 5. gościniecem dalej na Wschód wzdłuż Popradu koło zamku Pławckiego (już w Szaryskim) dostać się możemy pieszo lub autobusem do stacji Lubotyn na linii kolejowej Tarnów — Preszów, skąd przez graniczne stacje Orłów i Leluchów dostać się możemy do Muszyny na linii kolejowej z Krynicy.

Cała wyżej wymieniona wędrówka wraz z kombinacjami kolejowymi, z zwiedzeniem wyżej podanych miejsc ciekawych, z zapoznaniem się z każdym z tych krajów winna potrwać ok. 9—12 dni; robiona cały czas pieszo trwałaby razem z wypadami w Małą Fatrę czy góry Lewockie ok. 20 dni; skrócona wyłącznie do przejazdów kolejowych czy autobusowych tylko ze zwiedzeniem największych osobliwości (Trzyniec, jedna wędrówka górską na Wielki Połom, Żylina, Strecno, św. Marcin, Rużomberk, św. Mikołusz i Demenowskie Jaskinie, Hradok, Poprad, Kieżmark, Lewocza, Podoliniec, Drużbaki, Lubowla) 5—6 dni.

«KALENDARZ KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE NA ROK 1939». Stara i nowa stolica Polski w malarstwie i poezji.

Oto napis na pierwszej karcie piątego z kolei kalendarza artystycznego, przy którego pomocy wspomniany k o m i t e t godnie mnoży swe fundusze. Pierwsze cztery zdobyły sumę przeszło osmdziesiąt tysięcy zł. na czysto (przyczynili się do tego walnie ofiarodawcy papieru i tektury, o których wspomina karta ostatnia), obecny pewno ją do setki powiększy. I słusznie. Kalendarz winien się znaleźć w każdym miłującym piękno domu, bo poza stroną urzędową przynosi wiele do oglądania i dużo do czytania.

Rocznik na 1939 poświęcony widokom i scenom rodzajowym dotyczącym Krakowa i Warszawy mieści kilkadziesiąt jedno- i wielobarwnych reprodukcji, sztychów i obrazów polskich i obcych artystów, tworzących od w. XVII po czasy ostatnie i około setki wyjątków poetyckich z dzieł naszych wielkich i skromniejszych pisarzy z czterowiekowego okresu. Utwory te są albo ilustracją słowną obrazów albo przypominają rocznice i postaci wielkiej wojny. To strona artystyczno-literacka kalendarza. Są nadto pouczenia w postaci dat malarzy i informacji o posiadaczach oryginałów, którymi są przeważnie państwowe i narodowe muzea i zbiory; czasem spotykamy smętną notatkę, że piękne dzieło sztuki zaginęło. (Dotyczy to kilku obrazów malowanych wspólnie przez Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa). I jeszcze: u dołu każdej tygodniowej karty kalendarza czytamy hasła i wezwania w sensie: «Potęga narodu leży w jego kulturze; muzea są najtrwałszym pomnikiem kultury narodu; złóż datkę...». «Ratujmy pamiątki narodowe! złóż datkę...» Skuteczne to wołania, jak widzimy ze sprawozdań finansowych Komitetu.

Oczywiście wydawnictwo tak bogate w szczegóły, może mieć tu i ówdzie usterki; i o nich też wspomnieć muszę. O ile wybór rycin uważam za bardzo udatny, to tyle nie zawsze pomyślnie powiązано je z tekstami. I tak np. wiersz Or-Ota (na drugi tydzień lutego) mówi o bardzo starych i doświadczonych murach Warszawy przy obrazie niezbyt sędziwych budynków ul. Miodowej; mało ma związku z monumentami placu Bankowego urywek z poematu Gomułkiego (ostatni tydzień czerwca), a dwie karty lipcowe (16—29) nie pokazują ani «trójcy wieżyc», ani «marmurowych sarkofów»; również i wiersz Mirona (ostatni tydzień kwietnia) nie wydaje mi się opiewać Skalki. W jednym z podpisów (w maju) mylnie podano nazwę plac zam. p a l a c Mnischów, a podpis dotyczący pałacu ordynackiego (październik) brzmi niegramatycznie.

Pewne zastrzeżenia budzi też oddanie kolorystyczne obrazów Tondosa i Wyczółkowskiego.

Na sumę zalet niewielkie to zarzuty, toteż trawstując słowa Komitetu mówię z przekonaniem: «Nabywając kalendarz... złożysz datkę na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie, a tym samym przyczynisz się do urzeczywistnienia dzieła o znaczeniu kulturalnym i narodowym».

J. B. B.

CZASOPISMA REGIONALNE.

Należy zapisać na dobro programu ruchu regionalnego, drukowanego — jak wiadomo w «Ziemi» (1926, Nr. 13—14) — iż ujawnił zainteresowania do zagadnienia, jaką rolę spełniać winna prasa prowincjonalna i regionalna. Żywa dyskusja w tym (1926) roku toczyła się na łamach prasy wileńskiej (W. Charkiewicz, T. Łopalewski, W. Piotrowicz i in.). W następnym (1927) odbył się zjazd prasy prowincjonalnej w Warszawie, na którym śp. Ernest Łuniński wygłosił ważki referat pt.: «Rola prasy prowincjonalnej w podnoszeniu życia umysłowego i społecznego prowincji» (wyd. «Biblioteka Prasowa Polska», Nr 5, Warszawa 1929). Tytuł ten był wyrazem programowych dążeń ruchu regionalnego. Od tego czasu ukazało się wiele czasopism godnie reprezentujących życie kulturalne swego prowincjonalnego środowiska. Ukazało się i zgasło. Jest to bodaj największe zmartwienie regionalnego bytowania kulturalnego, iż podejmowane poczynania nie żyją długo, nie stają się żadną pozycją trwałą. A regionalizm bez tradycji, to c o n t r a d i e t i o i n a d i e c t o.

Tej tradycji nasze środowiska prowincjonalne i regionalne nie wytworzyły w ciągu lat dwudziestu. Przyznać jednak należy, iż są wyjątki, zasługujące na tym większe uznanie. Do nich należy przede wszystkim Z a m o ś ć. Przed 17 laty (1918—1921) wychodziły w Zamościu dwa ściśle regionalne wydawnictwa: «Kronika Powiatu Zamojskiego» i «Tekka Zamojska». Wznowiony w rb. kwartalnik regionalny «Tekka Zamojska», którego trzy zeszyty już się ukazały, pod każdym względem za wzór regionalnych wydawnictw periodycznych uchodzić może. Wydawca: Koło Miłośników Książki w Zamościu postarało się, aby prosta, poważna i piękna szata graficzna — dzieło Drukarni Rady Powiatowej w Zamościu — wzbudziła w każdym miłośniku książki i regionalistcie żywą sympatię. Do przerwanej wątku tradycji nawiązuje dr. S. Pomarański (1938, z. 1., str. 44—51) we «Wspomnieniu z przed lat dwudziestu», kiedy to w roku 1918 Stefan i Zygmunt Pomarańscy zaczęli w Zamościu wydawać «Kronikę Powiatu Zamojskiego», skupiając badaczy miejscowych i miłośników miasta, a następnie liczny zastęp uczonych, przeważnie histo-

ryków, zainteresowanych miejscowymi dziejami. Kilku spośród tego grona i teraz, po 17 latach, stanęło do współpracy, a do nich przybyli nowi — z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania. Treść bardzo ściśle dotyczy Zamościa i Zamojszczyzny. Po prehistorii w zesz. 1. Wiktor Ber: «Wykopaliska na cmentarzysku ciałopalnym kultury łużyckiej w Topornicy, pow. zamojskim», Zofia Wartołowska: «Wykopaliska we wsi Sasiadka w pow. zamojskim» — najwięcej rozpraw otrzymał Zamość z czasów hetmańskich. A więc piszą: Bogdan Horodyski: «Armata Arsenalu Zamojskiego» (z. 3), dr Aleksander Tarnawski: «Dzieje powstania dóbr Ordynacji Zamojskiej» (z. 2), dr Marian Gumowski: «Medale hetmana Jana Zamojskiego» (z. 2), dr Stanisław Windakiewicz: «Trzy sławne panegiryki na cześć Zamojskiego» (z. 1), dr Julian Krzyżanowski: «Uczony holenderski na hetmańskim dworze» i in.

Późniejszych czasów dotyczą art.: Michał Pieszko: «Zamość w opresji szwedzkiej 1656 roku» (z. 2), Bogdan Horodyski: «Jak miało powstać Ossolineum w Zamościu» (z. 2), dr Aleksander Czolowski: «Zapomniany fortyfikator Zamościa» (z. 3 — Jan Paweł Leleweł, najmłodszy brat Joachima), dr Zygmunt Klukowski: «Dzieje fundacji szkolnej im. Zamojskich w Zamościu i Szczębrzeszynie», (z. 3), tenże: «Ruch narodowy w Zamojszczyźnie w 1861—1862» (z. 2), St. Andrzej Radek: «Bitwa pod Zwieryńcem w 1906 r.» (z. 3), Stefan Miler: «Z przeżyć osobistych na tle aktu brzeskiego w Zamościu» (z. 2).

Obfitą wiązkę regionalnych prac historycznych lub literacko-historycznych ożywia ciekawa kronika życia kulturalnego Zamościa, które poszczycić się może 16 pięknymi wydawnictwami Koła Miłośników Książki. «Duszą» tej budującej pracy jest przewodniczący Komitetu Redakcyjnego «Teki Zamojskiej» — dr Zygmunt Klukowski. Redakcja prawdopodobnie uwzględni badania przyrodnicze i rozszerzy poza historię krąg zainteresowań; w sferze nauk pokrewnych wiele ciekawych rzeczy będzie do powiedzenia, a to sprawi, iż liczba współpracowników, przyjaciół i czytelników «Teki Zamojskiej» rosnąć będzie, na co ze wszech miar już sobie zasłużyła.

Trzeci rok wychodzi w Toruniu dwumiesięcznik regionalny, poświęcony zagadnieniom kultury i sztuki — «Teki Pomorska». Organ Konfraterni Artystów w Toruniu — jeszcze zasobniej i ozdobniej od «Teki Zamojskiej» został wyposażony. Barwna od czasu do czasu okładka, piękne, na kredowym lub ilustracyjnym papierze dodawane

wkładki — wszystko to niezmiernie urozmaica wydawnictwo. I treść wielostronna, kronika skrzętnie rejestrująca wszystko, co się w życiu kulturalnym i na regionalnym polu wydawniczym ciekawego dzieje, a i na «kącik polemiczny» nie zabrakło miejsca. Papier, czcionki, układ graficzny — wszystko na pochwałę — bez poważniejszych zastrzeżeń — zasługuje. Pierwszy, podwójny zeszyt tegoroczny poświęcony został «Wielkiemu Pomorzu». Zespół artykułów interesująco oświetla nową konfigurację terytorialną ziem kujawsko-pomorskich. Piszą: ks. Paweł Czaplewski: «Związki historyczne między starym i nowym Pomorzem», Józef Gajek: «Skład etniczny Wielkiego Pomorza», Mieczysław Dorożyński: «Oblieże kulturalne Ziemi Kujawskiej», Jerzy Chyczewski: «O wpływach Pomorza na sztukę Kujaw, Ziemi Dobrzyńskiej i północnego Mazowsza», Tadeusz Silnicki: «Uniwersytet Pomorski w Toruniu», Gwido Chmarzyński: «Nowe oblicze Muzeum Ziemi Pomorskiej» i in.

Treść «Teki Pomorskiej» w zasadzie nie skupia się przy jakimś jednym zagadnieniu lub zespole podobnych — stąd pismo «kulturalne i sztuczne» regionalnie poświęcone jest żywe i kto wie, czy nie żywsze... od rzeczywistości. Wysuwają się dwa rywalizujące ze sobą środowiska kulturalne «Wielkiego Pomorza»: Bydgoszcz i Toruń. O Bydgoszczy w Nr. 1—2 (9—10) pisze Witold Belza, w Nr. 4 (12): Marian Turwid: «Plastyka w Bydgoszczu», natomiast Nr. 3 (11) poświęcony jest Toruniowi; piszą w nim: kurator pomorski dr Antoni Ryniewicz: «Gryf w służbie Orła Białego», Helena Piskorska: «Stolica Pomorza». Duże zainteresowanie okazuje «Teki Pomorska» — etnografii — w Nr. 1—2: dr Bożena Stelmachowska: «Z metodyki badań nad sztuką ludową. (Na marginesie zagadnienia sztuki ludowej na Kaszubach)», w Nr. 3 dr Józef Gajek: «Stroje ludowe na Pomorzu».

Zmarłemu 10. II. br. wybitnemu działaczowi kaszubskiemu, drowi Aleksandrowi Majkowskiemu, poświęca w Nr. 1—2 wspomnienie pośmiertne redaktor «Teki Pomorskiej» mgr Andrzej Bukowski z Torunia, a w Nr. 4 ks. Kamil Kantak pisze o «spuściźnie literackiej po Aleksandrze Majkovskim, znajdującej się w moim posiadaniu».

Najstarszym z wychodzących dzisiaj czasopism regionalnych jest «Zaranie Śląskie». Rozpoczęło wychodzić w roku 1908, święci więc w rb. niejako swe trzydziestolecie, mimo iż z racji przerw obecny rocznik jest czterenasty. «Zaranie Śląskie» jest teraz organem Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Zachowuje dawny format, układ graficzny, a nawet dobór treści przypomina dawne, przedwojenne

roczniki; stąd dzisiejszy bujny plon pracy Instytutu Śląskiego, badań nad Śląskiem nie znajduje może pełnego odzwierciedlenia. Tak samo kronika nie rejestruje bodaj wielu spraw, jakie się dzieją w życiu kulturalnym Śląska — na przestrzeni: Bytom — Cieszyn — Katowice — Orłowa...

Tegoroczne zeszyty przynoszą: Jana Galicza: «Folieton literacki o najstarszych pismach Śląska Cieszyńskiego», z zakresu antropologii art. Karola Stojanowskiego: «Z badań nad antropologią Śląska» (z. 1), z etnografii lub na niej opartych opracowań literackich — Jerzego Przybosia: «Wesele górali istebniańskich» (z. 1, 3), Józefa Jakubowskiego: «Zwyczaje i wierzenia ludu śląskiego w okresie wielkanoenym» (z. 3); najwięcej miejsca w rb. zajęła historia i literatura. Ks. Józef Buryan zamieszcza ciekawy art. pt. «Dessa dokumentem» z historii Wisły cieszyńskiej (z. 2), Ludwik Kohutek: «Półożenie włościan na Górnym Śląsku w XVIII wieku» (z. 2), Paweł Musioł: «Literatura polska na Śląsku por. 1848» (z. 2), tegoż: «Powstanie i znaczenie tygodnika politycznego: Schlesier-Szlązak: 1872—1879», Jan Kwiatkowski: «Z siedziby Karola Miarki» (z. 1) i in.

Zeszyt drugi poświęcony został «Dyrektorowi Franciszkowi Popiołkowi w 70-lecie jego urodzin i w 35-lecie pracy naukowej». P. Franciszek Popiołek, prezes Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, dyrektor miejscowego Muzeum, redaktor «Zarania Śląskiego» dobrze jest znany w krajoznawczym gronie. Piszą o nim L. Brożek i W. Olszewicz w wymienionym zeszycie, tam również umieszczona Ludwika Brożka: «Bibliografia Franciszka Popiołka z okazji 35-lecia pracy naukowej (1903—1938)» notuje cenną współpracę szanownego jubilatę w «Ziemiu».

Czwarty rok ukazuje się i jako dodatek do «Zarania Śląskiego» wydawnictwo Instytutu Śląskiego: «Wykaz literatury bieżącej o Śląsku», opracowany przez Śląską Bibliotekę Publiczną imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Wielkiej to wagi i wartości publikacja regionalna, która winna być przykładem i zachętą dla innych. Gdyby tego rodzaju wydawnictwo prowadzone było systematycznie i stale przez każdy ośrodek regionalny — zyskałaby nie tylko nauka, życie publiczne lecz nadewszystko zdobyłaby gruntowne podstawy programowe regionalna praca kulturalna.

O innych czasopismach regionalnych w zeszycie następnym «Ziemiu» i w stałym przeglądzie prasy regionalnej w roku przyszlým.

AL. P.

ARTYSTYCZNE WIDOKÓWKI (Pocztówki). Nakład: Książnica-Atlas. Lwów. 1938.

W Nr-ze 3 «Ziemiu» z rb. omówiliśmy pierwszą serię tego wysoce artystycznego wydawnictwa. Ostatnio przybyła setka nowych, wykonanych znakomicie tą samą techniką fotomechaniczną w dwubarwnych tonach. Obejmują one miejscowości następujące: Berezweż i jezioro Głębokie, Biecz, Bieniakonie, Bieszczady, Bohdanów, Borejkowszczyzna, Czarnohora, Częstochowa, Czerwonogród k. Zaleszczyki, Czombrów, Drohobycz, Druja, Druškieniki, Gdynia, Gorgany, Grodno, Hel, Horodźki, Janowa Dolina, Jaremcze, Kraków, Kuźnica, Lwów, Łuck, Mir, Mołotków, Narocz, Olsztyn, Piekieliszki, Pieniny, Polesie, Przemyśl, Rafajłowa, Tatry, Toruń, Troki, Truskawiec, Tuhanowice, Urycz, Warszawa, Wilanów, Wilno z okolicą, Wołyń, Worończa, Zakopane, Zaleszczyki, Zułów. Zaciąg tegoroczny, jak widzimy rozległy, już zaspakajający różnorodnie zainteresowania krajoznawcze. Wydawnictwo korzysta z rzeczy istniejących i dobrze wykonanych. Stąd, oczywiście, wynika pewna przypadkowość i brak pewnej planowości co do wyboru miejscowości i tematów. Dostosowaniem do potrzeb aktualnych i okolicznościowych będą liczne zdjęcia pawilonów Targów Wschodnich we Lwowie. Czasami wartość zabytku niewysoka nie zasługiwała na wydanie, zawsze technicznie doskonałe.

Tatry reprezentowane są zdjęciami znakomitymi najliczniej. Najwięcej tym razem dano Jana Bulhaka, poza nim dają swe zdjęcia: dr T. Cyprian, mgr Tadeusz Dohnalik, Zdzisław Flach, Wilfried Gerhardt, dr Z. Klemensiewicz, S. Kokurewicz, B. Kołakowski, Mieczysław Kołodziej, Tadeusz Krystek, Bronisław Kupiec, prof. Adam Lenkiewicz, Tadeusz Maciejko, Janina Mierzecka, Jerzy Mizerski, E. Olszaniecki, Henryk Poddebski, A. Progulski, R. i Wł. Puchalscy, inż. dr W. Romer, dr St. Sekulowicz, R. Serafin, A. Śmiarowski, A. M. Wiczorek, J. Żmigrodzki.

Z obecnej serii dajemy w zeszycie niniejszym kilka pięknych i godnych najszerszego rozpowszechnienia wzorów (ryc.: 201, 202, 219). (al. p.).

BŁĘDY W FOTOGRAFII. Błędów możliwych w czasie całego procesu fotograficznego jest całe mnóstwo. Niektóre z nich są jednak tak typowe, że można je omówić i poznać, a przez to uniknąć ich w czasie pracy.

Należy przeto powitać wydanie przez Księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu, z cyklu poradników fotograficznych, broszurę p. t. «Błędy fotograficzne», opracowane przez dra T. Cypriana. Mała ta książeczka oszczędzi uważnemu czytelnikowi nie tylko sporo przykrości, ale nie mniej pieniędzy; bo płyt, błon i papierów dotychczas za darmo nie dają.

Broszura kosztuje 1.50 zł. i jest do nabycia w większych księgarniach i składach aparatów fotograficznych.

BIBLIOGRAFIA KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO

(Według »Urzędowego Wykazu Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej«. Druki zarejestrowane w Bibliotece Narodowej od 3—30 lipca 1938. N-ry od 27—30 włącznie).

PRZYRODA POLSKI

Geografia

GADOMSKI ADAM. Problem «suchych» wód, dolin, kotłów, żlebów, przełęczy i wierchów w Tatrach. Kraków 1938. Str. 6. Odb.: Wiadomości Geograficzne. [1938, t. 16], nr 2.

SŁOWNIK. Słownik geograficzny Państwa Polsk. i ziem historycznie z Polską związanych. Pomorze Polskie, Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie. T. I, zes. 7.

Geologia

BOHDANOWICZ KAROL. Działalność Państwowego Instytutu Geologicznego w r. 1937. Warszawa 1938. Sgł. Kasa im. Mianowskiego. Str. 3 nlb., 41.

Skorowidz... arkuszowy ogólnej mapy geol. Polski. GALON RAJMUND. Sprawozdanie z badań nad stratygrafią dyluwium wzdłuż doliny Wisły pomiędzy Warszawą a Dęblinem. [Poznań 1938]. Str. 144—149. Nadb.: Sprawozdania Poznańsk. Tow. Przyjaciół Nauk. 1937, nr 3.

GOŁĄB JÓZEF, URBAŃSKI JAROSŁAW. Nowa odkrywka interglacjału na Winiarach koło Poznania. (Z 3 fig. w tekście). (Cz. 1: Geologiczna. — Cz. 2: Paleontologiczna. Die Molluskenfauna). Kraków 1938. Str. 104—143. Odb.: Rocznik Polsk. Tow. Geolog. 1938 [t.] 13.

GLĄŻEWSKI KONSTANTY. Jura w Horodence i rozmieszczenie jury na Podolu. (Z jedną mapką). Kraków 1938. Str. 98—103, mapa 1. Odb.: Rocznik Polsk. Tow. Geolog[icznego]. 1938, [t.] 13.

KRYGOWSKI BOGUMIŁ. Sprawozdanie z badań nad stratygrafią dyluwium w dolinie Wisły na odcinku Sandomierz — Puławy. [Poznań 1938]. Str. 157—163. Nadb.: Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk. 1937, nr 3.

MALICKI ADAM. Kras gipsowy Podola Pokuckiego. [Lwów] 1938. Sgł. Księg. «Książka» i (Książnica-Atlas). Str. 48, tabl. 12, mapa 1.

SIATRAK JAN. Dyluwium w przełomie Wisły od Sandomierza do Puław. [Poznań 1938]. Str. 151—157. Nadb.: Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk. 1937, nr 3.

ŚWIDERSKI BOHDAN. Geomorfologia Czarnohory. Z barwną mapą geomorfologiczną w skali 1:25000. Warszawa 1937 (1938) [1938]. Wyd. Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki. Str. 3 nlb., 103, 2 nlb., mapa 1.

Hydrografia

WYNIKI. Wyniki badań hydrologicznych prowadzonych na małych obszarach. Zesz. 1: Rzeki Hrywda, Leśna i Wyżewka. Warszawa 1938. Nakł. Min. Komunikacji. Str. 178, 1 nlb.

Klimatologia

MILATA WŁADYSŁAW. Dni z mrozem i z przymrozkami w Karpatach. Kraków 1938. Str. 11, Odb.: Wiadomości Geograficzne. [1938, t. 16] nr 1.

TARANOWSKI M. Zarys stosunków opadowych w Wilnie (1918—1937). Wilno 1937. Str. 33, 1 nlb. Odb.: Biuletyn Obserwatorium Astronomicznego w Wilnie, nr 13. II. Météorologie.

KULTURA POLSKI

Demografia, socjografia i statystyka

NAHLIK STANISŁAW EDWARD. L'accroissement naturel de la population et des facteurs. Lwów 1937. Institut de Droit Constitutionnel et de Droit International Univ. Jean Casimir. Str. 108, 1 nlb.

Etnografia

CHĘTNIK ADAM. Myszyniec. Ośrodek etnograficzny Kurpiów. Nowogród 1938. Wyd. autor przy poparciu Zarz. gminy Myszyniec. S. 58.

FALKOWSKI JAN Dr. Północno-wschodnie pogranicze Huculszczyzny. Z 2 mapami, 28 ryc. i 5 tabl. w tekście. Lwów 1938. Nakł. Tow. Ludoznawcze. Wyd. z zasił. Gł. Zarządu Tow. Przyjac. Huculszczyzny. Str. 105, 1 nlb.

FISCHER ADAM. Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego. Lwów 1938. Nakł. Tow. Ludoznawcze. Str. 19. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

FISCHER ADAM. Seweryn Udziela jako współpracownik «Ludu». Lwów 1938. Nakł. Tow. Ludoznawcze. Str. 7. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

FISCHER ADAM. Zasługi Seweryna Udziela na polu badań nad kulturą duchową. Lwów 1938. Nakł. Tow. Ludoznawcze. Str. 8. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

FLIZAK SEBASTIAN. Moda w nadawaniu imion chrześtnych u górali pod Gorcami. Lwów 1938. Nakł. Tow. Ludoznawcze. Str. 7. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

GAJEK JÓZEF. Skład etniczny wielkiego Pomorza. Toruń 1938. Str. 7. Odb.: Teka Pomorska. [1938], nr. 1 — 2 (9—10).

MALICKI LONGIN. Oświetlenie u górali śląskich. (Katowice 1938). Str. 14, tabl. 5. Odb.: Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku. 1938, 6.

PERLS HENRYK Dr. Wąż w wierzeniach ludu polskiego. Lwów 1937. Nakł. Druk. Naukowa. Str. 2 nlb., 117, 3 nlb.

SEWERYN TADEUSZ. Seweryn Udziela. (24. XII. 1957 — 26. IX. 1938). Lwów 1938. Nakł. Tow. Ludoznawcze. Str. 15. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

SEWERYN TADEUSZ. Seweryn Udziela jako twórca Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Kraków 1938, nakł. Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli. Str. 11. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

SZCZOTKA STANISŁAW Dr. Materiały do dziejów zbójnictwa w Żywiecczyźnie. Lwów 1938. Nakł. Pow. Ludoznawcze, Str. 15. (Odb.: Lud. (1937), t. 35).

Gospodarstwo narodowe

BURDECKI FELIKS. Technika i przemysł w dawnej Polsce. Lwów 1938. Państw. Wyd. Książek Szkoln. Str. 174, 1 nlb.

GINSBERT J[ulian] Inż. Drogi żelazne Rzplitej. (Warszawa 1937) [1938]. (Wyd. M. Art. Rotograwiura Rotofot). Str. 167, 5 nlb., tabl. 8, mapa 1.

KOWAKÓWNA LIDIA Mag. Struktura zatrudnienia kobiet w handlu na terenie miasta Krakowa. [Kraków 1938]. Str. 19. (Odb.: Zatrudnienia kobiet w handlu na terenie m. Krakowa. [Kraków] 1938).

KOZUCHOWSKI JÓZEF. Przebudowa gospodarcza Polski. Warszawa 1938. Tow. Pracy Społeczno - Gospodarczej. Str. 5 nlb., 262.

KRASOCKI MICHAŁ. Emigracja osadnicza. Warszawa 1938. Min. Opieki Społecznej. Str. 35, 1 nlb. (Odb.: Praca i Opieka Społeczna. 1937, zes. 4).

SCHIPER IGNACY Dr. Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich. Warszawa 1937. Nakł. Centrala Zw. Kupców. Str. VII, 791, 2 nlb., tabl. 1.

SOBOCHA J. Sandomierz stolicą! [Sandomierz 1938]. (Nakł. Stow. Robotników Chrześcijańskich). Str. 16.

Historia kultury

BUCZEK KAROL. Pierwsze biskupstwo polskie. Lwów 1938. Str. 43. (Odb.: Kwartalnik Historyczny. 1938, zes. 2).

KUKULSKI ZYGMUNT. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie na tle epoki (1818 — 1830). Lublin 1938. Sgł. Księg. św. Wojciecha. Str. 82.

ŁUKASIK [STANISŁAW]. Pologne et Roumanie. Aux confins de deux peuples et des deux langues. Paris 1938, Libr. Polonaise. [Sgł.] Gebethner et Wolff, Varsovie, Cracovie. S. 422, 1 nlb.

PUTEK JÓZEF Dr. Mroki średniowiecza. Obyczaje, przesady, fanatyzm i okrucieństwa w dawnej Polsce. Kłątwy, tumulty, kacerze, czarownice, tor-

tury, kaźń, rządcy sumień, pacyfikacje, truciele ciała i dusz. Wyd. 2. Uzupełn. ilustr. Kraków 1938. Nakł. autor. Str. 279.

TATARKIEWICZ WŁADYSŁAW, TOKARZ WACŁAW. Królikarnia. Analiza i dzieje. Warszawa 1938. Tow. Przyjac. Historii Warszawy. Str. 54.

ZIEMBICKI WITÓŁD Prof. Dr. Przywilej Zygmunta I z roku 1538. (Kartka z dziejów Morszyna. Lwów 1938. Str. 8. Odb.: Polska Gazeta Lekarska 1938, nr. 22.

Historia polityczna

AJNENKIEL EUGENIUSZ. «Łódź», czy «Mikolajew»? (Próba zmiany nazwy miasta w świetle dokumentów). Łódź 1938. Str. 10, 1 nlb. (Odb.: Dziennik Zarządu Miejskiego w Łodzi, 1938, nr. 6).

Historia sztuki

HAMEL BERNARD. Mon beau Kraków. Avec 32 bois originaux de Stéphanie Juer-Dretler. Cracovie 1938. Musée d'Art et d'Industrie. Str. 34 nlb., tabl. 15.

PALUSZKIEWICZ MARIAN. Katedra poznańska i jej zabytki. Poznań 1938. (Nakł. «Par» Polska Agencja Reklamy F. Krajna). tr. 76, 2 nlb., tabl. 7.

REWSKI ZBIGNIEW. Pałac Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie. Tekst Zbigniewa Rewskiego. Akwarele, rysunki i ozdoby graficzne w tekście Borysa Linsierlinga. Warszawa 1936 [1937]. Str. 25, 1 nlb., tabl. 29.

SKRUDLIK MIECZYSLAW. Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej. Historia, ikonografia, cześć, bezdroża kultu i fałszywego nabożeństwa. Wilno [1938]. Wyd. «Dobra Prasa». Str. 93, 1 nlb., tabl. 4.

SZTUKA. Sztuka tkacka w Polsce. Dawna i współczesna. Katalog wystawy. VII — X. 1938. Warszawa [1938]. (Doświadczalna Prac. Graf. Salez[jańskiej] Szkoły Rzem.). Str. 77, 1 nlb., tabl. 4.

Literatura

JANUSZEWSKA HANNA. Z góry na Mazury. Bajki mazowieckie. Warszawa [1938]. Wyd. «Bluszczy». Str. 53, 1 nlb.

MICHAŁSKI JÓZEF OZGA. Łysica gwarzy. Godki świętokrzyskie. Kielce 1938. Nakł. «Kropka». Str. 62, 1 nlb.

SZELBURG ZAREMBINA EWA. Legendy Warszawy. [Warszawa] (1938). Nakł. Gebethner i Wolff. Str. 3 nlb., 75, 1 nlb.

Monografie: regionalne, powiatów, miast i wsi

DOBRYCZYcki JERZY. Kraków, miasto polskiej chwały. [Kraków 1938]. (Salon Malarzy Polskich). Str. 48.

LUTECKI WŁADYSŁAW Ks. Historie niektóre ziem sanockiej. (Akwarele i zdjęcia fotogr. autora). Warszawa 1938. Nakł. «Wiadomości Turystyczne». Str. 23, 1 nlb.

MORACZEWSKI ADAM. Warszawa. Wyd. 2 uzup. Warszawa (1938). Nakł. Gebethner i Wolff. (Wyd. z inicjatywy Zarz. Miejsk. w m. st. Warszawie). Str. 3 nlb., 391, tabl. 2, plan 1.

WAŁĘGA ST[ANISŁAW] Mag., GÓRA WŁ. Wielkie Pomorze. Popularny zarys historyczno-etnograficzny. (Toruń 1938). Nakł. Komitet Złotu Młodzieży. Str. 55.

Opisy Polski i podróże po kraju

ABRAMOWICZ WŁADYSŁAW. Strony nowogrodzkie. Szkice krajoznawcze. (Z 25 ilustr.). Lida 1938. Wyd. «Ziemia Lidzka». Str. 136, tabl. 25.

BURZYK GERARD. Wole w Cieszyńskim. [B. m. w 1938]. Str. 23, mapa 1.

RZEWNICKI JAN. Moje przygody w Tatrach. Uśmiechy i dreszcze. Kartki z pamiętnika. Warszawa 1938. Nakł. F. Hoesick. Str. 303, 1 nlb., tabl. 11, errata s. 1 nlb.

Prehistoria

KOWALENKO WŁADYSŁAW Dr. Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII w.). Z 18 tabl., 5 mapkami i mapą grodzisk. Poznań 1938. Nakł. Polskie Tow. Prehistoryczne. Z zasił. Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie, Min. W. R. i O. P., Fundacji «Nauka i Praca», i Senatu Uniw. Pozn. Sgl. J. Jachowski. Str. 8 nlb., 345, tabl. 8, mapy 3, oleaty 2.

KRAJOZNAWSTWO, REGIONALIZM I TURYSTYKA: WYDAWNICTWA INFORMACYJNE I POMOCNICZE

Atlasy, mapy i plany

KOZIEROWSKI STANISŁAW Ks. Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej. Zesz. 2 A. Arkuzi Strzałów, Utyń, Strzelee Nowe, Zwierzyn. [Skala:] 1 : 300.000. Poznań 1937. Z zasił. Fundacji «Nauka i Praca» im. ś. p. H. Święcickiego i Funduszu Naukowego Senatu Uniw. Poznańsk. Druk. «Książnica - Atlas», Lwów. Str. 50, mapy 4.

PISKORSKA HELENA. Zbiory kartograficzne Archiwum m. Torunia. Toruń 1938. Nakł. Zarząd Miejski. Str. XX, 138.

ROMER EUGENIUSZ. Polityczny atlas kieszonkowy. Wyd. 2. (Oprac. naukowe Książnica Atlas. [Obwol. proj. Konstanty] Sopocko). Lwów [1938]. (Nakł.) Książnica - Atlas. m. 20, s. VIII, 135.

ROMER E[UGENIUSZ], WĄSOWICZ J[ÓZEF]. Polska. Mapa polityczna. Podziałka 1 : 1.250.000.

Lwów 1938. Wyd. Książnica-Atlas. Cm. 96 × 74; cm. 89 × 66.

SZOSTAK EDWARD, WILGAT TADEUSZ. Klucz znaków dla szczegółowych map turystycznych. Kraków 1938. Wyd. z zasił. Wydz. Turystyki Min. Komunikacji. Str. 24.

Bibliografia

KOZAKIEWICZ STEFAN. Bibliografia Muzeum Narodowego w Warszawie (1862 — 1938). Warszawa 1938. Str. 2 nlb., 36.

Czasopisma krajoznawcze, regionalne i turystyczne

Wiadomości Turystyczne Polskiego Biura Podróży Francopol. Okręg Poznański i Pomorski. Poznań. R. 1. Nr 1: czerwiec 1938. Cm. 30 × 22½.

Fotografika

WIECZOREK A. Fotografowanie w górach. Poradnik fotograficzny. Ilustr. autora. Poznań [1938]. Nakł. Księg. Wł. Wilak. Str. 47, 1 nlb.

Muzeologia i muzeografia

GUIDE. Guide du Musée National de Varsovie. Varsovie 1938. Str. 16, tabele 3.

LORENTZ STANISŁAW. Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny. Warszawa 1938. Str. 2 nlb., 69, 1 nlb., tabl. 1, plany 3.

PRZEWODNIK. Przewodnik po Muzeum Narodowym w Warszawie. Warszawa 1938. Str. 16, tabele 3.

Opisy podróży po krajach obcych

BOHOMOLEC A[DRZEJ]. Wyprawa jachtu «Dal». Z 33 ryc. i mapą. Wyd. 2. Warszawa 1937. Wyd. «Rój». (Odb. z płat Druk. «Feniks»). Str. 279, 6 nlb., tabl. 16, mapa 1.

HIRSCHLER JAN Prof. Dr. Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej. 50 ryc. i 1 mapa. Lwów (1938). [Nakł.] Książnica-Atlas. Str. 240, tabl. 32, mapa 1.

KARCZEWSKI STANISŁAW. Helgoland. 40 ryc. 1 mapa. Lwów [1938. Nakł.] Książnica-Atlas. Str. 66, 1 nlb., mapa 1.

SCHWEITZER ALBERT Dr. Wśród czarnych na równiku. Autoryz. przekład z niemieckiego Zofii Petersowej. [Warszawa 1938]. Str. 262, 1 nlb.

WIADOMOŚCI. Wiadomości o Argentynie do użytku wychodźców wraz z samouczkiem języka hiszpańskiego w 10 lekcjach. Wyd. 2. Warszawa 1938. Nakł. Syndykat Emigracyjny. Str. 128, mapa 1.

Przewodniki

BARTNIKOWSKI PIOTR Ks. Przewodnik po Kalwarii. Ułożony przez ks. Piotra Bartnikowskiego. Przejrzany, poprawiony i uzupełniony przez ks. Tadeusza Makarewicza. Wilno [1938]. Nakł. J. Zawadzki. Str. 86, plan 1.

ESTREICHER KAROL. Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice. Wyd. 3 rozszerzone, z 73 ilustr. i planem miasta. Kraków 1938. Nakł. Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. (Z zasił. Zarządu stoł. król. miasta Krakowa). Str. XXIII, 1 nlb., 373, tabl. 36, plany 3.

HUMPHREY GRACE. Come with me through Warsaw. Warsaw [1938]. M. Aret Publ. Co. tr. 1 nlb., 140, tabl. 16.

MEDYŃSKI ALEKSANDER. Ilustrowany przewodnik po cmentarzu Łyczakowskim. Lwów 1937. (Nakł. Druk. Polska). Str. 118, 1 nlb., tabl. 1.

WARSZAWA. Warszawa. Przewodnik krajoznawczy. Pod red. dr R[eginy] Danysz Fleszarowej i Józefa Kołodziejczyka. Warszawa 1938. Oddz. Warsz. Polsk. Tow. Krajoznawczego. Str. 1 nlb., X, 279, 4 nlb., plany 4 + Plan wielkiej Warszawy. Podziałka 1:30.000. Na odwrocie: Skorowidz obiektów. Skorowidz ulic.

Turystyka i turyzm

KOCZOROWSKI Z[YGMUNT] C. Z biletem turystycznym w nieznane. Obrazki z wędrówki krajoznawczej. Warszawa 1938. Str. 58. Odb.: Iskry.

WIERZCHOŃ EDWARD. Możliwości polskiej turystyki zagranicznej. Warszawa 1938. Nakł. tygodnik «Polska Gospodareza». Str. 11, 1 nlb.

ZIELIŃSKI ADAM Dr. Jak opracować turystyczne wydawnictwa propagandowe. Instrukcja dla redaktorów i wydawców do użytku samorządowych komisji letniskowo-turystycznych, Warszawa 1938. Nakł. Zw. Powiatów Rzplitej Polskiej. Str. 35.

Widowiska regionalne

ZEGADŁOWICZ EMIL. Powsinogi beskidzkie Emila Zegadłowicza. Dziesięć obrazów scenicznych

w inscenizacji autora. Warszawa 1938. Instytut Teatrów Ludowych. Str. 209, 2 nlb.

Zdrowojnictwo

CHORABIK TADEUSZ. Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w województwie krakowskim. Kraków 1938. Str. 23, tabele 2.

SZMURŁO JAN. Rozwój wskazań leczniczych Ciechocinka od początku jego istnienia jako miejscowości kuracyjnej aż do najnowszych czasów. Odczyt wygłoszony na posiedzeniu inauguracyjnym z powodu dziesięciolecia Lekarskich Kursów Wakacyjnych w Ciechocinku Cieplicy. Warszawa 1938. Nakł. Państwowy Zakład Zdrowojowy w Ciechocinku Cieplicy. Str. 31.

ZYCHOŃ J[ÓZEF]. O potrzebie specjalizacji uzdrowisk. Lwów [1938]. Str. 5, tabela 1. Odb.: Polska Gazeta Lekarska. 1938, nr. 22.

Varia

BROZEK LUDWIK. Wystawy na Śląsku w latach 1932 — 1937. Katowice 1938. Druk. Dziedzictwa, Cieszyn. Str. 16. (Odb.: Roczniki Tow. Przyjac. Nauk na Śląsku. 1938, 6).

FIEDLER EDWARD. Propaganda kolonialna w szkole polskiej. [Łowicz] 1938. Sgł. Księg. Łowicka. Str. 15, 1 nlb.

(GRĄDZIELEWSKI STANISŁAW). Położenie Polaków na Śląsku Opolskim. [B. m. w. 1938]. Str. 15, 1 nlb.

PRAŻMOWSKI JÓZEF. Szkolnictwo w województwie śląskim. Przedszkola, szkoły wszelkiego typu, nauczycielstwo. Oprac. na podstawie materiałów urzędowych i innych źródeł. Wyd. 2. uzupeł. dodatkiem ze zmianami do dn. 30. IV. 1938. Katowice 1938. Nakł. autor. Str. 2 nlb., V, 31.

UNIwersytety. Wiejskie uniwersytety ludowe w Polsce. Biuletyn konferencji oświatowej poświęconej sprawie uniwersytetów ludowych, Łowicz 7 — 9 marca 1937. (Książkę zredagowali Zofia Mierzińska i Władysław Radwan). Warszawa 1938. Sgł. Książnica dla Rolników. Str. 189, 1 nlb.

ŻYCIORYSY. Życiorysy wiejskich działaczy Wołyń. Warszawa 1938. (Warszawskie Zakł. Graf.). Str. 50.

KRONIKA ● TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

ŚP. EDMUND JANKOWSKI

W dn. 19 bm. zmarł śp Edmund Jankowski, wybitny specjalista w zakresie ogrodnictwa, wychowawca i nauczyciel kilku pokoleń ogrodników polskich. Był od założenia członkiem PTK, od-

danym przyjacielem Towarzystwa i współpracownikiem «Ziemi».

Śp Edmund Jankowski urodził się w 1849 roku w Warszawie. W latach 1874—86 był inspektorem ogrodu pomologicznego i 1-ej szkoły ogrodniczej w Warszawie. W latach 1879—86 oraz 1913—22 wykładał w Wyższej Szkole Ogrodnictwa, nastę-

nie w 1921—29 w Szkole Gł. Gospodarstwa Wiejskiego i na katedrze hodowli praktycznej roślin w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od 1924 r. piastował godność prezesa Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

ARTUR GÓRSKI LAUREATEM PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ. Sąd konkursowy przyznał w dn. 20. XII. 1938. państwową nagrodę literacką Arturowi Górskiemu. Laureat urodził się w 1870 r. w Krakowie, gdzie ukończył Uniwersytet Jagielloński jako dr praw. W latach 1896—7 był współredaktorem «Dziennika Krakowskiego». Od 1898 redaguje czasopismo «Życie», w którym drukuje cykl artykułów pt. «Młoda Polska». Autor głośnej książki o A. Mickiewiczu «Monsalwat» (1908), podczas wojny wydał popularną historiozofię: «Ku czemu Polska szła». Żywy oddźwięk w polskim życiu kulturalnym wywołała ostatnio wydana książka: «Niepokój naszego czasu». Obecnie współpracuje nad wydaniem sejmowym dzieł A. Mickiewicza.

Nagroda przyznana została za wieloletnią działalność pisarską, a w szczególności twórczość z lat ostatnich, poruszającą podstawowe zagadnienia współczesnego życia polskiego w sposób głęboki, rzetelny i niezależny.

W dniu przyznania nagrody PTK wysłało do p. Artura Górskiego pismo następujące: «Wielce Szanowny Panie! Polskie Tow. Krajoznawcze i Redakcja «Ziemi» składają jak najlepsze życzenia Czeigodnemu Panu w związku z przyznaniem państwowej nagrody literackiej. Zawsze okazywana naszemu piśmie życzliwość i łaskawa współpraca w tworzeniu i pogłębianiu ideologii krajoznawczej zaskarbiły sobie naszą wdzięczność najgłębszą. Do niej niech się dzisiaj przyłączą wyrazy hołdu i głębokiej czci».

W «Ziemi» pióra laureata drukowane były: «Toruń» (1923 Nr. 2), «Ideologia krajoznawstwa» (1926. Nr. 23-4), «Człowiek natury» (Russo i jego teoria) (1929. Nr. 11), «Stanisław Wyspiański» (1932. Nr. 8—9), «List z Pienin» (1933. Nr. 10), «Piękno Polski» (1934. Nr. 7—8).

Oddzielnie jako tom 1. «Biblioteki Ziemi» ukazało się studium: «Drogi do kultury» (Warszawa. 1934). O Arturze Górskim pisał w «Ziemi» (1933. Nr. 12) dr Tadeusz Makowiecki.

«ZIEMIA» W 1939 ROKU — iść będzie wytkniętą w br drogą — i w szacie zewnętrznej i układzie treści. Nacisk położony zostanie na pogłębienie ideologii krajoznawczej i wzmożenie inicjatywy w zakresie programu organizacyjnej działalności.

W dotychczasowych rocznikach «Ziemi» obfity plon wypowiedzeń na temat ideologii krajoznawstwa polskiego i związanego z nim programu działania zostanie zebrany w syntetycznym ujęciu,

by na tle dotychczasowego dorobku myśli i przeżyć, doświadczeń pracy organizacyjnej — pogłębić jedne, rozwinąć, wzbogacić i upowszechnić drugie. Zaczniemy od omówienia przepięknej książki Jana Gwalberta Pawlikowskiego «O lice ziemi».

OSTROWIECKI ODDZIAŁ PTK W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM ku uczczeniu dwudziestolecia niepodległości zorganizował wystawę Polski w grafice starej i współczesnej (drzeworyty, litografie, miedzioryty, akwaforty, akwatinty, mezzotinty, suchoryty, staloryty i inne techniki), portret w sztuce medalierskiej (monety, modele, klipy i plakiety portretowe). Wystawę w dn. 18. XII. b. r. otworzył starosta powiatu opatowskiego p. Wacław Boddok.

PREZES ODDZIAŁU SANDOMIERSKIEGO PTK ks. prałat Andrzej Wyrzykowski odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

PIENINY I TATRY W ROCZNIKACH «ZIEMI». Szereg artykułów o pięknie Pienin można by otworzyć «Listem z Pienin» Artura Górskiego (r. 1933, Nr 10). Mówiąc w ogóle o «Naszych górach» wspomina również o Pieninach Walery Goetel (r. 1934, Nr 7—8). O budowie geologicznej pisał Stanisław Zuber («Pasma skałek Pienińsko-nowotarskich», r. 1914, Nr 28 — 31). W. M. poświęcił cały artykuł «Czorsztynowi» (r. 1912, Nr 44), J. Płatkowski — «Ogródkowi Św. Kingi», a więc legendzie i o ukrywaniu się w Pieninach tej świętej królowej (r. 1932, Nr 1). «Kilka uwag w sprawie Pienin» podał Kazimierz Sosnowski (r. 1922, Nr 8—9); mamy też w rocznikach «Ziemi» opisy wycieczek: F. W.: «Dokoła Pienin» (1911, Nr 5—6), Bolesław Łazarski: «Jeden dzień w P.» (1912, Nr 16 i 17). Uzupełnieniem wymienionych artykułów są wzmianki: o «Muzeum pienińskim w Krościenku» (r. 1914, Nr 25) i o «Łodziach motorowych w P.» jako o niefortunnym pomysle.

T a t r y w rocznikach «Ziemi». W roku 1912 wydano Nr 24—25 tatrzański, a w roku 1920 Nr 4 — poświęcony kresom południowym, głównie zaś Spiszowi i Orawie, toteż i w tym zeszyście znajdujemy artykuły o Tatrach. Szereg artykułów w tym dziale rozpoczyna chronologicznie «List z Zakopanego» Aleksandra Janowskiego (r. 1910, Nr 3), w którym to liście autor porusza zagadnienia turystyki i udogodnień ruchu wycieczkowego do Zakopanego. Wśród zagadnień dotyczących się naszej perły górskiej o charakterze alpejskim na pierwszym miejscu należy postawić sprawę «Ochrony Tatr» (wzmianka w Nr 38 z r. 1912). F(erdyndand) Goetel pisze w r. 1914: «Droga na Świnicę i ochrona Tatr» (Nr 3); w r. 1928 «Ziemia» zamieszcza wzmiankę o forsowaniu budowy kolejki na Garłuch przez Karpathenverein i szosy

przez Kościeliską, Tomanową do doliny Cichej, Podbańską do Szczyrbskiego Jeziora. W sprawie «Walki o Park Narodowy w T.» (r. 1934 Nr 1) i przeciwko budowie kolejki na Kasprowy występuje Bolesław Hryniewiecki («Szczyty, technika i kultura», r. 1934, Nr 5). W tym ostatnim zeszyście (5 z r. 1934) występuje również prof. Uniwer. Karola w Pradze, Radim Kettner przeciwko budowie kolejki na Łomnicę («Budować czy nie budować kolejkę na szczyt Ł.»). — Wspomnienie o Władysławie Pawlicy («Karta z dziejów petrografii Tatr») podaje Stanisław Małkowski, a za tym artykułem idzie kilka prac poświęconych badaniom Tatr. W. Kuźniar pisze «Szkic fizjograficzny T.» (r. 1912, Nr 24—25 tatrzański); Eugeniusz Romer — «Kilka spostrzeżeń nad termiką wód Tatr i Podhala» (r. 1911, Nr 48, 49—50, 51); Ludomir Sawicki — «Lawiny w T.» (r. 1910, Nr 23—25); Stanisław Płoński — «Żółte Turnie» (o wpływie na barwę i nazwę tych turni porostu *Acarospora chlorophana*) (r. 1912, Nr 24—25). W r. 1913 zamieszcza w «Ziemiu» Bohdan Dyakowski artykuł o «Ptakach gór naszych», w którym uwzględnia również ptactwo Tatr (Nr 1, 2, 11, 13); mamy następnie dwa przyczynki tatrzańskie, a mianowicie: Jerzego Młodziejewskiego («Nieznany staw na Gubałówce», 1932, Nr 1) i Adama Gadomskiego («Stawek, w którym się Giewont odbija», r. 1933, Nr 4) oraz wzmiankę o «Poszukiwaniu radu w T.» (1911, Nr 19). St. Barabasz opisuje «Wyprawę do T.» w r. 1877 (1932, Nr 3), Mariusz Zaruski w artykułach o «Giewoncie» podaje 14 dróg prowadzących na ten szczyt (1914, Nr 13, 14, 16); wycieczkę narciarską opisuje Jerzy Lande («Z Tatr», r. 1913, Nr 30). O pięknie «Naszyc gór», a między innymi i Tatr pisze Walery Goetel (1934, Nr 7—8), o majestacie i grozie «Nocy górskich» Jadwiga Roguska (1912, Nr 24—25 tatrzański), Mariusz Zaruski o «Tatrach w zimie» (wspomniany zeszyt tatrzański), Regina Danyśzówna «Wrażenia z wycieczki zimowej w T.» (1910, Nr 31 i 32), Bolesław Łazarzski «Wejście w zimie na szczyt Rysów» (1911, Nr 30).

Wspomnieniem Stanisława Barabasza o «Władysławie hr. Zamoyskim i sporze o Morskie Oko» (1937, Nr 7—8, oraz pracą Mieczysława Świerza pt. «Dolina Białej Wody w T.» (r. 1920, Nr 4) przechodzimy do sprawy Jaworzyny, która dziś otrzymała swe ostateczne rozstrzygnięcie. Oto szereg artykułów poświęconych tej partii gór: Konstanty Stecki: «Roślinność obszaru Jaworzyny» (r. 1922, Nr 10), Mieczysław Orłowicz: «Jaworzyna Spiska» (r. 1922, Nr 1), Kazimierz Sosnowski: «Sprawa Jaw. Spiskiej» (r. 1922, Nr 8—9), Ks. Ferdynand Machay: «Jaworzyna a dyplomaci» (r. 1922, Nr 11), Władysław Semkowicz: «Jaw. w świetle praw historycznych» (1922, Nr 11) i «Prawa Polski do Jaworzyny» (1923, Nr 1). W tymże numerze (1, 1923 r.) podana jest rezolucja dorocznego zebrania PTK w sprawie Jaworzyny uchwalona po wysłuchaniu odczytu (drugiego artykułu) prof. Sem-

kowicza. Do sprawy powyższej warto dołączyć trzy prace o Tatrach, a mianowicie: Adama Gadomskiego: «Jedyny stawek w Bielskich T.» (1933, Nr 8—9) i «Górskie Stawy w Spiskiej Magórze» (1933, Nr 12) oraz J. Szaflarskiego: «Z badań nad jeziorami Tatr Wysokich» (1933, Nr 2). Wymienimy tu również artykuł Mieczysława Orłowicza pt. «Wydanie map turystycznych Tatr i Beskidów» (r. 1928, Nr 1).

Cały szereg artykułów z różnych dziedzin omawia Podhale: Ignacy Baranowski: «Z przeszłości P.» (1912, Nr 24—25), Seweryn Udziela: «Podhalanie przed trzystu laty» (1927 r., Ziemia — Nr 23, Człowiek — Nr 24); Józef Kantor: «Lud P.» 1912, Nr 24—25), Kazimierz Nitsch: «Gwara podhalańska» (1912, Nr 24—25); opowiadania w gwarze podhalańskiej: Andrzeja Sulei: «Śmierć z przysięgi» (1912, Nr 24—25), Franciszka Kantora (z Czarnego Dunajca): «Pies i wilk» (tenże sam zeszyt tatrzański); Władysław Skoczylas: «Sztuka na Podhalu» (1911, Nr 21 i 23).

W związku ze sztuką na Podhalu znajdujemy szereg wzmianek o wystawach poświęconych tej sztuce: «Wystawa Twa «Sztuka podh.» w Zakopanem» (1910, Nr 7), Zb. J.: «Zniszczenie zbiorów podh.» (1920, 3), «Wyst. podh. we Lwowie» (1911, 19), «Muzeum im. Chałubińskiego w Zak.» (1913, 28) i Zakop. wystawa fotograficzna «Tatry i Podhale» (1926, 12) i wreszcie artykuł Włodzimierza Antoniewicza: «Wzór Muzeum regionalnego w Polsce (Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem)» (1926, Nr 11). Należy też wspomnieć wzmiankę Z. o «Stacji wysokogórskiej Muz. Tatr.» (1929, Nr 2).

Samego Zakopanego dotyczą wzmianki: o «Powsz. Uniwers. Regionalnym im. St. Witkiewicza ZNP w Z.» (1925, Nr 6—8), o «Gimnazjum w Z.», o «Poświęceniu sanatorium naucz. w Z.» (1920, Nr 2), o «Pierwszym samochodzie w Z.» (1929, Nr 22). Oddzielny dział wzmianek odnosi się do schronisk tatrzańskich; poniżej dajemy roczniki i zeszyty, a w nawiasach miejscowości: Nr 45, 1911 (Kalańtówki), Nr 19, 1913 (dom turystyczny w Zakopanem), Nr 11, 1922 (w Rostocce) i Nr 12 tegoż roku (ogólnie o schroniskach górskich), Nr 12, 1923, Nr 11, 1927 i Nr 18, 1929 (w Zak.), Nr 7, 1922 (Schronisko Wycieczkowe PTK im. Ks. Stolarczyka w Zak.) i Nr 12, 1926 oraz Nr 5, 1927 (Dom wycieczkowy PTK w Zak.).

Ten długi łańcuch różnych artykułów i wzmianek poświęconych Tatrom, zakończymy wzmianką w Nr 10 i 11 z r. 1924, że w roku tym nastąpi zjazd w Zakopanem delegatów oddziałów PTK.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTK. Celem umożliwienia wszystkim członkom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zaprenumerowania «Ziemiu» Zarząd Główny PTK postanowił tytułem próby wprowadzić na rok 1939 specjalnie ulgową prenumeratę tego pisma. Prenumerata ulgowa wynosić będzie rocznie 4 zł. (cztery złote).

Z prenumeraty powyższej korzystać będą mogli jedynie ci członkowie Polskiego Tow. Krajozn., którzy opłacili należne składki członkowskie w Oddziałach PTK i wniosą jednorazowo z góry 4 zł. tytułem rocznej prenumeraty. Zgłoszenia ulgowych prenumeratorów przyjmują jedynie tylko Zarządy Oddziałów PTK, które listy ulgowych prenumeratorów nadesłały do Administracji «Ziemi» wraz z należnością za prenumeratę.

Komisja Muzealna Zarządu Głównego PTK pod przewodnictwem prof. Tadeusza Wolskiego obradowała dwukrotnie w licznym składzie fachowców, rozpatrując zagadnienie centralizacji zbiorów naukowych oraz wyzyskania muzeów PTK dla szerokiej popularyzacji wiedzy o kraju.

Komisja Turystyczna pod przewodnictwem p. wiceprezesa Józefa Kołodziejczyka obradowała również dwukrotnie, omawiając zagadnienie schronisk PTK, planu zagospodarowania turystycznego naszego państwa oraz typu map dworcowych turystycznych. Kilka schronisk PTK otrzyma obecnie subwencję w formie wygodnych łóżek z pościelą i bielizną. Komisja opracowuje również zagadnienie zniżek turystycznych kolejowych na rok 1939.

Zarząd Główny PTK zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji z memoriałem, uzasadniając konieczność przedłużenia istniejących zniżek kolejowych turystycznych dla członków PTK również i na sezon zimowy. Ministerstwo nie dało na powyższy memoriał żadnej odpowiedzi.

SPRAWY KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PTK. W końcu miesiąca listopada odbyła się w Warszawie w siedzibie Zarządu Głównego PTK konferencja w sprawie Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego PTK, delegaci Okręgowych Kół Opiekunów Młodzieży Krajoznawczej z Krakowa, Wilna, Poznania i Warszawy oraz przewodniczący Komisji p. prof. Leopold Węgrzynowicz z Krakowa.

Na konferencji omówiono: sprawy organizacyjne Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży PTK, sprawy «Orlego Lotu» oraz Zjazd Młodzieży Krajoznawczej w roku 1939 w Warszawie.

ODDZIAŁ PTK W WARSZAWIE. Działające przy Zarządzie Oddziału Warszawskiego PTK koło Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej PTK zorganizowało dla młodzieży szkolnej kurs przewodników po Warszawie. Zadaniem Kursu jest przygotowanie kadry przewodników po stolicy i okolicach. Przewodnicy ci obsługiwać będą wycieczki młodzieży szkolnej, zgłaszające się do warszawskiego Oddziału PTK. Kurs liczy z górą 150 uczestników. Program kursu obejmuje wykłady i wycieczki. Na zakończenie kursu zorgani-

zowane zostaną egzaminy dla kandydatów na przewodników.

STAŁOWA WOLA NA TERYTORIUM COP. Ministerstwo Komunikacji na skutek starania ze strony Klubu Sportowego «Stalowa Wola» przy usilnym poparciu Zarządu Głównego PTK uwzględniło Stalową Wolę w spisie stacyj wyjazdowych na przejazdy odległe w książeczkach narciarskich na sezon bieżący.

W SPRAWIE BUDOWNICTWA LETNISKOWEGO. Związek Powiatów RP Polskiej podjął akcję budowy wzorowych domów włościańskich, które nadawałyby się na pomieszczenia dla letników. Korzystając z pomocy Wojew. Komisji Turyst. i Biura Planu Region. Zabudowania Okręgu Krakowskiego Związek Pow. RP przejrzał 12 projektów planów i wydał 11 z nich. Wydawnictwo to (cena jednego egzemplarza planu zł 2.50) jest do nabycia w Związku Powiatów RP. (Warszawa 1, ul. Marszałkowska 81a m. 7).

«ZIEMIA WOŁYŃSKA». Najpoważniejszym osiągnięciem Okręgu Wołyńskiego PTK jest bezspornie stworzenie w rb. własnego organu.

Poczynając od stycznia rb. «Ziemia Wołyńska» wychodzi regularnie co miesiąc, przy czym jedynie w okresie wakacyjnym ukazały się dwa podwójne numery.

Jak pilną była potrzeba istnienia tego rodzaju pisma na Wołyniu, świadczy liczny zastęp współpracowników, jaki potrafiło ono w okresie kilku miesięcy sobie zjednać.

Kto zna nader ciężkie warunki życia w województwie kresowym, ten łatwo sobie wyrobi pojęcie o trudzie, jaki trzeba było podjąć, aby pismo stworzyć i zapewnić mu egzystencję. «Ziemia Wołyńska» może być powodem słusznej dumy organizacyjnej Okręgu. Istnienie jej ma jednak i szersze znaczenie. Dzięki PTK na terenie Wołynia powstał nowy typ periodyku dotąd tutaj nieznan, a tak konieczny w dobie rosnącej ofenzywy polskości na ziemiach wschodnich.

«Ziemie Wołyńską» powołano do życia z przeznaczeniem głównym dla członków PTK na terenie Okręgu. Poszczególne Oddziały wołyńskie przyjęły na siebie obowiązek prenumeraty dla wszystkich członków. Dało to pismu pewne podstawy finansowe.

Prenumeratę normalną skalkulowano nisko: 3 zł na okres roczny. Oddziały płacą za swych członków jeszcze mniej. Zrównoważenie budżetu pisma jest możliwe dzięki subwencjom Zarządu Okręgu, który czerpie na ten cel środki z poparcia, jakie pracy PTK udziela terytorialny samorząd wołyński. Trzeba to sprawiedliwie i z wdzięcznością podkreślić.

«Ziemia Wołyńska», aby swój byt oprzeć na twardej gruncie, oczekuje słusznie poparcia jeszcze

z innej strony, a mianowicie, w imię solidarności organizacyjnej — od ogółu Oddziałów PTK, przez zgłaszanie prenumeraty choćby na pojedyncze egzemplarze. Poparcie kwotą 3 zł. w stosunku rocznym jedynego poza «Ziemią» i lwowskim «Przeglądem Krajoznawczym» periodyku PTK nie stworzy uciążliwej pozycji w budżecie. W dobie zaś rosnącego zainteresowania ziemią wschodniemi Polski potrzeba dostarczenia członkom odpowiedniego informatora wyda się aż nadto pożyteczna i usprawiedliwiona. (T. G.)

O wydanych w r. 1938 dwunastu zeszytach będzie mowa w najbliższym przeglądzie czasopism regionalnych (w dziale «z piśmiennictwa»).

ZJAZD GEOGRAFÓW KRAKOWSKICH. W dniach 3 i 4 lutego 1939 r. odbędzie się w Krakowie w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego II Zjazd Koleżeński Geografów Krakowskich, poświęcony złożeniu hołdu cieniem prof. Ludomira Sawickiego.

Komitet organizacyjny zaprasza do udziału w Zjeździe wszystkich wychowanków Instytutu Geograficznego U. J. oraz wszystkich uczniów śp. prof. L. Sawickiego, zarówno uniwersyteckich jak uczestników kursów i wykładów, na których śp. Zmarły działał.

Komitet Organizacyjny prosi gorąco o zgłaszanie udziału (adres: Instytut Geogr. U. J. Grodzka 64) i podanie adresów, celem doręczenia komunikatów i programu.

ODDZIAŁ PTK W ŁOWICZU złożył dn. 9.X br. Panu Ministrowi Wyzn. R. i O. P., prof. W. Świątosławskiemu memoriał w sprawie Muzeum Etnograficznego im. Anieli Chmielińskiej w Łowiczu.

Muzeum założono w r. 1909 i mieściło się w dwupiętrowym gmachu przy ul. Kościuszki 17, stanowiącym własność miasta Łowicza. W roku 1936 wskutek zarysowania się budynku komisja budowlano-techniczna zarządziła jego zamknięcie, a zbiory muzealne mające wielkie znaczenie dla zobrazowania regionu byłego Księstwa Łowickiego, osobliwości turystycznej o światowej sławie, stały się niedostępne dla publiczności, gdyż w skrzyniach złożone je w magazynach Banku Ziemi Łowickiej. Autorzy memoriału wystąpili z prośbą do Pana Ministra o przekazanie Muzeum jednego z zabytkowych poklasztornych gmachów państwowych lub o udzielenie wydatnej pomocy w formie dotacji na budowę nowego gmachu muzealnego.

W listopadzie br. odbyła się w Łowiczu konferencja w sprawie nowego pomieszczenia dla łowickiego muzeum regionalnego PTK. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych

władz z Łowicza, Warszawy, Zarząd miejscowego Oddziału PTK oraz przedstawiciel Zarządu Głównego PTK p. wiceprezes J. Kołodziejczyk. W wyniku konferencji postanowiono przystąpić do budowy w Łowiczu własnego gmachu dla Muzeum. Zaznaczyć należy, że z powodu zarysowania się ścian obecnie Muzeum łowickie jest zamknięte.

FOTOGRAFOWANIE NA NARTACH. Prawie każdy narciarz jest fotoamatorem i marzy o zrobieniu fotografii — nie tylko ładnych widoków, ale i ewolucji narciarskich, skoków w terenie i na skoczni, ciekawych zdjęć rodzajowych itp.

W polskiej literaturze fotograficznej brak było krótkich broszurek, omawiających poszczególne dziedziny pracy fotoamatorów. Księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu wydaje cykl takich broszur - poradników. Ostatnio ukazała się broszura znanego artysty-fotografa Dr. A. M. Wieczorka z Zakopanego pod tytułem «Fotografowanie na nartach». Oprócz ciekawej treści, w której zainteresowani znajdą wszystko, co ich łącznie z fotografowaniem na nartach zainteresuje, znajdują się 24 częściowe całostronicowe ilustracje.

Broszura w cenie 1.50 zł. jest do nabycia we większych księgarniach i kioskach «Ruchu»; wydana została przez Księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu.

SPROSTOWANIA. W Nr 10 «Ziemi» zakradły się omyłki, które niniejszym prostujemy.

Na stron.1 w wierszu 6 od dołu po wyrazie: przyjacielowi należy dodać: i gościowi; na str. 214, kolumna 1, wiersz 4 od dołu, winno być: Ropica (nie Ropisa); na str. 215, kolumna 2, wiersz 4 od dołu, 78000 poprawić na 7800. Na str. 222, kolumna 1, wiersz 5 od góry, winno być: król polski; to samo w napisie pod ryciną: króla polskiego, a obok ryciny: na katafalku (zamiast: katafalgu). Na str. 236 poprawić należy: zakszyła na zakryła. Na str. 241 pełny tytuł omawianej książki jest następujący: «Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny». Część III. Województwo Krakowskie. Tom I. Zeszyt 1. Powiat nowotarski. Opracował dr Tadeusz Szydłowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warszawa 1938 Wydawnictwo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Str. VI + 180 i mapa. Na tej samej (241 str.) stronie winno być: w wierszu 15 od dołu — w Łąpszach Wyżnich (zamiast: Łypsiach); Na str. 248 wiersz 13 od góry winno być: do Grzegorzewie w Górach Świętokrzyskich (zamiast: Grzegorzewa). Na str. ostatniej w notatce o «Ziemi Wołyńskiej» (wiersz 6 — 7 od dołu) winno być: Ukazał się już 8 — 9 (nie: 2) numer tego miesięcznika za sierpień — wrzesień (nie: luty) 1938 r.

W Nr 11 na str. 219 przedstawione zostały podpisy pod ilustracjami 181 i 182.

UKAZAŁ SIĘ ZESZ. 10

Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i Ziem Historycznie z Polską Związanych

Wydawany obecnie tom pierwszy Pomorze Polskie—Pomorze Zachodnie—Prusy Wschodnie składać się będzie z około 14 zeszytów czteroarkuszowych (ponad 900 dwuszpalitowych stron druku).

W opracowaniu: Region Śląski

**WYDAWNICTWO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ J. PIŁSUDSKIEGO**

REDAKTOR NACZELNY PROF. STANISŁAW ARNOLD

Słownik Geograficzny Państwa Polskiego można nabywać drogą prenumeraty w Administracji SGPP lub w księgarniach.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę na I tom należy zgłaszać do Administracji SGPP pisemnie, ustnie lub telefonicznie, wpłacając z góry należność za 10 zeszytów w kwocie zł 27.— na konto czekowe PKO Słownika Geograficznego. Należność za zeszyty następne (11 i dalsze) w kwocie zł 2.70 za zeszyt należy wpłacać po ich dostarczeniu. Prenumeratę można również wpłacać za każdy zeszyt oddzielnie, po jego dostarczeniu w kwocie zł 3.—. Uprzednio jednak należy przesłać do Administracji Słownika podpisaną deklarację na prenumeratę całego tomu i wpłacić zł 6.—, jako należność za zeszyt pierwszy i ostatni. (Wpłacać należy tylko na konto czekowe PKO).

Członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego korzystają z 10% ulgi.

Cena tomu po ukazaniu się całości zostanie podwyższona.

Dotychczasowa cena będzie utrzymana dla deklarującego prenumeratę następnego tomu.

Wszelkich informacji udziela: Redakcja i Administracja Słownika Geograficznego Państwa Polskiego, Warszawa, Nowy Świat 19, telefon 2-26-72, godziny 9 — 14.

K o n t o c z e k o w e P K O Nr 25.195:

„Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Rachunek Słownika Geograficznego”.

Z I E M I A

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO •
KRAJOZNAWCZY MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY • POLECONY
PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P. • KORZYSTA Z ZASIŁKU
FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. NOWY ŚWIAT 19, II p. TELEFON 644-42

WARUNKI PRENUMERATY NA ROK 1939:

a) Krajowa:

Rocznie Zł 15.-
Półrocznie 8.-
Kwartalnie 4.50

c) Prenumerata dla Instytucji i Organizacji społecznych i kulturalnych, dla Szkół i Bibliotek:

Rocznie Zł 10.-
Półrocznie 6.-
Kwartalnie 3.50

b) Zagraniczna:

Rocznie Zł 20.-
Półrocznie 11.-
Kwartalnie 6.-

Członkowie PTK otrzymują «Ziemię» na specjalnych warunkach ulgowych. Zwracać się do Zarządów Oddziałów!

Cena numeru pojedynczego Zł 1.50

Cena numeru podwójnego Zł 2.50

Cena numeru niniejszego Zł 2.00

Numery okazowe na
żądanie wysyłamy
gratis

CENA OGŁOSZEŃ: • Cała stronica zł. 200 • pół stronicy zł. 120 • jedna trzecia stronicy zł. 75 • ćwierć stronicy zł. 60 • jedna szóstą stronicy zł. 50 • minimum zł. 20 • Przy parokrotnych ogłoszeniach rabat od 5 – 20%

Administracja prosi o wpłacanie należności za prenumeratę, ogłoszenia lub pojedyncze numery «ZIEMI» jedynie

na konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności

Nr. 27.441

(nie na inne konta P. T. K.)